

**Stenogram z konwersatorium z cyklu „Czwartki u Ekonomistów”  
nt. „Imperium amerykańskie - perspektywy gospodarki i dolara”  
w dniu 25 czerwca 2009 r.**

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Witam państwa serdecznie na kolejnym naszym spotkaniu z serii seminariów "Czwartki u Ekonomistów". Dzisiaj mamy fascynujący temat, bo temat dotyczący wielkiego mocarstwa jakim są Stany Zjednoczone. Oczywiście im gorzej będzie w takim kraju jak Stany Zjednoczone, tym gorzej będzie w świecie, więc musimy wobec tego bardzo uważnie śledzić jakie występują trendy i z jakiego rodzaju ryzykiem mamy do czynienia. I temu właśnie jest poświęcony nasz dzisiejszy czwartek, nasza dzisiejsza debata. Ta debata jest nagrywana jak zwykle i jeżeli państwo będą się wypowiadać, to prosiłabym, żeby państwo przedstawiali się do mikrofonu, nawet jak ktoś jest bardzo znany, ponieważ stenogram wymaga tego. Jeżeli ktoś by sobie nie życzył swojej wypowiedzi rejestrowanej dla potrzeb internetowego zapisu, to proszę o tym poinformować. Wszyscy, którzy będą się wypowiadali, otrzymają stenogram i tekst do autoryzacji, ale jeżeli w ciągu tygodnia państwo nie dokonają autoryzacji, to uznajemy to za milczącą akceptację i pozwolenie na zamieszczenie takiego tekstu w takiej formie w jakiej on będzie. Chciałam na wstępie powitać naszych ekspertów, specjalistów, którzy przedstawią nam wypowiedzi, swoje opinie nt. Stanów Zjednoczonych i gospodarki Stanów Zjednoczonych i perspektyw dolara. Zacznę, przedstawię według kolejności wystąpień. Otóż, podstawowe wystąpienie ma pan prof. dr hab. Tomasz Gruszecki z Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Następnie pan minister Raczko skomentuje wypowiedź i przed-

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

stawi swoją opinię a pan Jerzy Strzelecki będzie też komentował z innej pozycji. Ja chciałam zwrócić uwagę, same nazwiska uczestników naszej dyskusji panelowej mówią same za siebie, ale istotne jest to, że pan prof. Gruszecki jest równocześnie przewodniczącym rady nadzorczej PZU, wobec tego nie ma znaczenia panie profesorze w sensie, bo dzisiaj nie mówimy o PZU oczywiście, ale na pewno taka pozycja umożliwia panu lepsze śledzenie rynków finansowych, bo to jest jednak kolosalne przedsiębiorstwo. Natomiast pan Strzelecki prosto ze Stanów niemalże do nas tu przybył. Jeszcze podlega pewnie tamtej strefie czasowej, a z kolei pan minister Raczek w tej chwili jako dyrektor departamentu Analiz Rynkowych Komisji Nadzoru Finansowego, to jest moim zdaniem niepowtarzalna sytuacja, kiedy można łączyć doświadczenia ministerialne z doświadczeniem wynikającym z nadzoru finansowego. Chciałam bardzo podziękować i to jest wyjątkowo zestaw, zawsze mamy dobrych panelistów, ale taka kwintesencja wysokiej klasy specjalistów oczywiście ma znaczenie. Ja chciałam od razu na początku panu podziękować za wystąpienie tutaj i wręczyć książkę, która ma specjalny tytuł „O tych z najwyższej półki”, bo traktuję naszych panelistów jako osoby najwyższej półki. Proszę bardzo panie profesorze. A o tych z najwyższej półki, to jest książka, którą wielokrotnie omawiałam tu przed państwem, przedstawiałam, ukazała się w tym roku i dotyczy informacji o 31 ekonomistach, którzy zdaniem pana prof. Łukawera, autora tej książki, odcisnęli największy wpływ na polską gospodarkę. Teraz oddaję głos naszym panelistom najwyższej półki. Panie profesorze bardzo.

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

Pan dr Zygmunt Królak

Gratuluje Pani Prezes wspaniałego tematu, jak i dyskutantów wprowadzających do dyskusji, wypowiadających na ważne tematy. Mam jedną sprawę tylko, z uwagi na to, że ten temat dotyczy sytuacji w USA - czy można byłoby to powiązać z naszą sytuacją ?

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

A nie, to jest oczywiste. To jest oczywiste. Proszę państwa, to jest oczywiste, to jest zawsze idea naszych czwartków, my nigdy nie prowadzimy debaty w oderwaniu od sytuacji polskiej. Ja jeszcze jedną rzecz organizacyjną chciałam poinformować państwa, że chciałam, nie wiem kiedy się skończy nasze spotkanie, z reguły ono trwa 1,5 godziny, natomiast domyślam, że przy dzisiejszym tak pasjonującym temacie może trwać trochę dłużej i chciałam przeprosić, ale ja będę musiała o godz. 18-tej opuścić salę i chciałam prosić pana dr Muszyńskiego później jak ja wyjdę, o przejęcie prowadzenia tego spotkania w imieniu PTE. Tak się niestety fatalnie złożyło, mamy na uczelni różne, jak to przed wakacjami terminy, które się nijak nie dają przełożyć. To proszę bardzo panie profesorze.

Pan prof. dr hab. Tomasz Gruszecki, Katolicki Uniwersytet Lubelski

Państwo pozwolą, że ja będę siedział. Proszę państwa, ja nie jestem żadnym specjalistą od Stanów Zjednoczonych.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Witamy pana prof. Starzyka.

Pan prof. dr hab. Tomasz Gruszecki

Natomiast siedzę od pół roku, dużo czasu spędzam przy komputerze, śledzę amerykańskie portale, analityków, ekonomistów i zgromadziłem cały szereg danych, które jak sądzę uprawdopo-

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

dobniają hipotezę, że coś z tym imperium amerykańskim nie jest dobrze. Oczywiście, ja nie twierdzę, że ono musi upaść, sprawa nie jest przesadzona, natomiast są poważne argumenty przemawiające za tym, co zaraz państwu chcę pokazać. Symptodem, czyli jakby takim papierkiem lakmusowym upadku imperium jest zazwyczaj upadek jego waluty. I tutaj cały szereg faktów świadczy o tym, że taki proces ma miejsce. Jest cały szereg książek, jedną z nich pozwoliłem sobie puścić, więc to nie jest absolutnie oryginalna teza, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych się bardzo dużo pisze, a nawet na portalach pisze się wręcz w takim katastroficznym nastroju. Chcę zwrócić uwagę, ja nie mówię oczywistych rzeczy, że mamy kryzys, bo to w Stanach to każdy wie, wprowadzam tutaj pojęcie imperium za historykami, którzy zajmują się tzw. długim okresem; takim historykiem był zwłaszcza ..., ale także używał tej kategorii ... Czym się imperium charakteryzuje? Otóż, po pierwsze mamy do czynienia z centrum bardzo silnym, militarnie, politycznie, ale także gospodarczo. To centrum kontroluje w różny sposób peryferie i jest taki okres w długim okresie istnienia imperium kiedy następuje taka symbioza, to znaczy centrum niewątpliwie, nie chcą używać tego słowa, eksploatuje, powiedzmy, użyjmy ekonomicznego pojęcia, ciągnie rentę z peryferii, ale peryferia też odnoszą korzyść. I takim ciekawym zjawiskiem przy, w tej historii imperiów jest właśnie to, że waluty imperium stają się pożądana. Ona nie jest narzucona tak jak waluta okupanta, np. marka w Polsce, w czasie okupacji. Nie, ona jest pożądana. Stąd słabnięcie waluty imperium uważam za bardzo ważny symptom, że coś w centrum dzieje się źle. Pozwolę sobie zrobić krótką analogię, myśmy mieli imperia historii i Ameryka niewątpliwie była takim imperium,

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

znaczy jest ciągle. Można powiedzieć, że gospodarczo stała się imperium gdzieś w latach 70., 80. wtedy po raz pierwszy PKB amerykański był najwyższy, ale to nie było jeszcze imperium polityczne. Imperium polityczne stało się po I wojnie, to w końcu w dużej mierze ... zdecydował o losach traktatu wersalskiego, a po II wojnie mamy niewątpliwie do czynienia z rozkwitem imperium i chyba z tym okresem właśnie symbiozy, kiedy Stany Zjednoczone gwarantowały ład w dużej części świata. I chcę jeszcze powiedzieć imperium ma pewne walory cywilizacyjne. To nie jest przypadkowe, że także myśmy przyjęli bardzo duże rozwiązania gospodarcze. I ta dominacja amerykańska zaczyna słabnąć. Bardzo trudno jest określić tą datę, bo tu nie ma jednej daty, tak samo jak trudno byłoby określić kiedy zaczął się upadek imperium rzymskiego, ale gdzieś tak od roku 2001 kiedy nastąpiło jakby wytrącenie samozadowolenia z pewności imperium politycznego, gdzieś proszę państwa, to ciągle jest imperium militarne, 50 proc. prawie wydatków zbrojeniowych to są Stany Zjednoczone. Stany Zjednoczone w tej chwili mają PKB gdzieś rzędu 14 bilionów dolarów, bilionów, czyli amerykańskich ... Struktura gospodarcza jaka się ukształtowała jest bardzo szczególna. 80 proc. PKB powstaje w sektorze usług, 19 proc. w przemyśle i tylko 1 proc., ponad - w rolnictwie. Gdzieś jeszcze w roku 2003 „Economist” pisał, że imperium amerykańskie trzyma się mocno, wzrost jest solidny, wzrost cały czas był wyższy niż kraje Unii Europejskiej, dług umiarkowany. Zaraz te dane zaprezentuję. Oczywiście nikt nie miał zastrzeżenia, cienia wątpliwości do amerykańskiej waluty. Słabnięcie zaczyna się gdzieś od roku, spadek dynamiki PKB zaczyna się gdzieś od roku 2004, 2005 i to tak mniej więcej wygląda. Tu nie jest

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

dana aktualna, bo rok 2008, to jest 1,4, tu jest jeszcze ... I mamy spadek, znają państwo te dane IV kw. 2008 r. minus 6,2, I kw. 2009 r., ostatnie ..., czyli to biuro ekonomiczne amerykańskie dzisiaj przeczytałem, że to jest 6,3. Deficyt budżetowy na rok 2009, przypominam, że to nie jest kalendaryzowy, to jest ... września, tj. 1,85 biliona, to jest razy więcej niż deficyt w roku 2008. Ponieważ Amerykanie robią taki wybieg z taką perspektywą na następny rok, w związku z tym łącznie z rokiem 2010, oczywiście to nie jest przesądzone, to byłoby 3,4 biliona. I prognozy są, te prognozy ciągle idą w dół jeśli się śledzi. W tej chwili mówi się gdzieś 2,5, 3, ale analitycy raczej mówią między trzy, minus oczywiście trzy a pięć. Jeszcze pół roku temu rząd amerykański stwierdził, że pod koniec roku 2009 recesja ustanie. W tej chwili nikt już tak nie twierdzi, raczej przesuwają się tą datę na 2010. Analitycy przesuwają dalej. Jak państwo widzą bezrobocie 9,2, w tej chwili są dane, zbliża się do 10 proc. Proszę państwa, w gospodarce o elastycznym rynku pracy to jest bardzo dużo, to nie jest polskie 10. Powiedziałem z inflacją, od razu chcę powiedzieć jest bardzo dużo zastrzeżeń analityków amerykańskich do inflacji podawanej przez rząd, oni podają tzw. ..., czyli inflację bazową. Jeden z analityków pisze wprost, że gdyby włączyć w to inflację, wzrost cen w służbie zdrowia, w wielu innych usługach bardzo ważnych, to byłoby dużo więcej. Tu mamy spadek zatrudnienia, czyli wzrost bezrobocia z miesiąca na miesiąc, on cały czas pogłębia się i teraz trend w długim okresie, pierwsza data to jest rok 84 u mnie, proszę państwa cykle cyklami, ale trend jest spadający. Indeks wykorzystania zdolności produkcyjnych jest najniższy od kilkadziesiąt lat w Stanach Zjednoczonych. Tu jest, w

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

tej chwili według danych, bo to ciągle się zmienia, w tej chwili to 64 proc. to jest bardzo dużo jak na Stany Zjednoczone. Będę mówił o stopie oszczędności, która była negatywna, albo bardzo mała, w tej chwili Amerykanie przestraszeni zaczęli oszczędzać, ale za to stopa, czyli ta kreska niebieska idzie w dół, czyli stopa, czyli wydatki idą w dół i nie ma żadnych przyczyn, od razu tu się powołam na pewien portal, nie ma żadnych przyczyn, żeby ta tendencja spadła, bo spadają inwestycje, spada akcja kredytowa, zmniejsza się bezrobocie a Amerykanie przestraszeni. Przypominam, że ta generacja boomu straciła mniej więcej 50 proc. średnio oszczędności, więc zaczęli oszczędzać. I teraz są dwie szkoły jeśli chodzi o wyjaśnienie sytuacji kryzysowej w Stanach. Ta szkoła oficjalna, z którą my się stykamy w prawie, bo bardzo mało mamy informacji na ten temat, to mówi, trudno, zdarzył się kryzys, wiadomo, nadużycia na rynku finansowy, banki, itd. Jest to kryzys większy niż zwykle, ale ... też prowadzi politykę taniego pieniądza i wcześniej czy później według nich się z tego wyjdzie. To jest wersja oficjalna, czyli coś nagle zdarzyło się, stało się, ale można z tego wyjść. Natomiast druga szkoła, do której przychyliam się mówi, że powody tkwiły bardzo głęboko już dawniej, to jest przede wszystkim olbrzymi dług, dług zarówno prywatny jak i publiczny, uzależnienie od, czyli tzw. bliźniaczy deficyt, a więc zarówno publiczny jak i w obrotach bieżących, rosnący deficyt, bardzo niska stopa oszczędności i wreszcie są komentarze tego typu, Amerykanie od lat żyją na kredyt. Pomoc rządu i ... w sumie, to jest 4 biliony dolarów, jedna czwarta PKB, dotąd. To spowodowało bardzo dziwną sytuację, to jest za „Gazetą Wyborczą”, że kapitalizacja City Banku była, w każdym razie, czyli nie

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

aktywa finansowe, tylko kapitalizacja na rynku, była niższa niż naszego PKO BP. To są spadki o 9, 10, razy, jak państwo widzą. City Bank, Deutsche Bank, ... Zadłużenie jest ogromne. Proszę państwa dług prywatny ogółem sięga 50 bilionów USD, na to się składa zadłużenie ..., w kredytach z nieruchomości, zadłużenie z kart kredytowych, które w tej chwili staje się bardzo poważnym problemem w Stanach Zjednoczonych, jest w tej chwili proces, że oni z kart kredytowych płacą, tracąc zdolność obsługiwania, żeby nie było ..., żeby nie było przejęcia mieszkań, domów, płacą te długi i do tego dochodzą kredyty studenckie. Dług publiczny, tu są trochę sprzeczne dane, od razu powiem. Co innego jest ... i to jest gdzieś ok. 11 bilionów, co innego jest zadłużenie za granicą, to jest gdzieś 70 proc. PKB, a jeszcze inaczej liczy się zadłużenie tylko w ... skarbu amerykańskiego, czyli zadłużenie wynikające z emisji papierów skarbowych. Tu stąd zetkną się państwo z danymi nie bardzo analogicznymi. I teraz, w portalach amerykańskich bije się na alarm, że ta generacja boomu wkrótce pójdzie na emeryturę, wartość ich oszczędności zmniejszyła się średnio o 50 proc. czasem i więcej, zmniejszyła się bardzo i ciągle się zmniejsza wartość ..., bo to jest ich główne zabezpieczenie. Czyli w sumie te zobowiązania na które pokrycia nie ma, sięgają 100 bilionów USD. Podaję tą daną za jednym z portali ... Struktura tego długu wygląda mniej więcej tak, pierwsze pasmo ..., rząd; drugie to są ..., to jest ..., znaczy przedsiębiorstwa, które są tutaj ratowane, finansowane przez rząd; ... pasmo to jest sam sektor finansowy, szare korporacje i ostatnie, to pomarańczowe gospodarstwa domowe. To jest gdzieś 347, według danych procent PKB. Skądś się bierze 49-50 bilionów długu. I pojawiły się właśnie w



*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

prasie już kilka lat temu tego typu komentarze. Teraz proszę państwa, w jednym z portali znalazłem takie ciekawe zestawienie, że wszyscy wiemy, że jest ... mnożnik ..., ale ten jakby efekt długu w postaci przyrostu ... zmniejsza się i w roku 2015 r. jeśli ekstrapolować będzie zero. To znaczy, jakby powiedzieć, jest coraz mniejszy sens ratowania koniunktury przez dług. Deficyt budżetowy tak rósł, w 2007 r. 8 tys. 800 mld., styczeń 2009 - 10,6 biliona, Obama - budżet 1,85 biliona na ten rok - 2009, i obecna prognoza deficytu mamy, teraz to jest 12,9 proc. PKB, to jest jak powiedziałem, cztery razy więcej jak w zeszłym roku. To narastanie długu publicznego szło początkowo bardzo wolno. Proszę państwa, jeszcze w roku 06, 07 to było gdzieś 2,5 proc., więc to była zupełnie przyzwoita sytuacja. Notabene w pamiętnikach ... znalazłem taki passus, otóż rząd Clintona przez krótki czas oni mieli sukces ... i ... zastanawiał się jak opisuje w pamiętnikach, zastanawiał się z ówczesnym sekretarzem skarbu czym oni będą robili normalne działania, w sytuacji kiedy właśnie jest deficyt, kiedy jest nadwyżka. I proszę państwa, bardzo ostro poszło zadłużenie w górę. Tu prezydent Bush niewątpliwie się przyczynił i wojna, i establishment amerykański uważał, że tu nie ma żadnych ograniczeń. Ten komentarz wskazuje, że oni uważali, że to w ogóle nie jest problem, świat zawsze kupi, bo to jest najbezpieczniejsza lokata, najbardziej płynna, itd. Polska Rzeczypospolita podała ten stan I kw. 11 bilionów, to jest ten całkowity dług. Prognozy są takie, im więcej, wiadomo, że ten dług będzie rósł, zwłaszcza, że proszę państwa, na chwilę przeskoczę, obsługa długu publicznego już kosztuje 400 bilionów dolarów, przepraszam, przez te tryliony mi się ciągle myli. Jeśli chodzi o

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

dług tylko wynikający z emisji papierów amerykańskich skarbu, to jest 10,7, przy czym połowa, ta lewa strona koloru niebieskiego, to jest wewnętrzny dług amerykański, czyli różnych agencji amerykańskich, a druga połowa to jest, ten ciemny, to jest ..., a żółty ... Gdzieś 60 proc. wyemitowanych amerykańskich papierów skarbowych znajduje się poza Stanami Zjednoczonymi. Jeśli chodzi o strukturę kto to ma, to ma przede wszystkim Japonia i Chiny, które wsysały jak gąbkę każdą ilość. Dług zewnętrzny, sięga gdzieś 70, także oni w oficjalnych tych danych nie podają tej liczby całkowitego długu, tylko tego długu zewnętrznego. I tak to było za poszczególnych prezydentów. Równocześnie rósł dług prywatny i dokonała się w ciągu gdzieś powiedzmy dwóch pokoleń zasadnicza przemiana mentalnościowa, mianowicie jeszcze w latach 60. Amerykanie oszczędzali i byli kredytodawcami w stosunku do świata, natomiast gdzieś od lat 70., czy 80. zaczęły się, zaczęła spadać stopa oszczędności i to oczywiście powodowało coraz większe zadłużenie. Ta stopa oszczędności, np. w roku 05 była ujemna. Wzrost zadłużenia gospodarstw domowych, to jest z książki ... tej najnowszej, do roku 2006, to było gdzieś 11, w tej chwili ponad 12 znowu bilionów, czyli znowu prawie 90 kilka procent PKB. W związku z tym Ameryka jest na długu, żyje na długu i bez długu nie jest w stanie żyć, to jest bardzo ważne, nie jest w stanie funkcjonować. Zadłużenie USA ogółem, prywatne - 347, jak mówiłem, 350, znowu państwo widzą jak to rosło dosłownie od lat, końca lat 80. Bliźniaczy deficyt w roku 2008, 800 mld dolarów, głównie Chiny. Taka książka wyszła w Stanach, dziennikarki amerykańskiej, ona się założyła, czy może przeżyć miesiąc bez kupowania produktów chińskich. Okazuje się, nie. To znaczy wszystko, opakowanie,

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

kubek, w ogóle wszystko, nie da się wyżyć przez miesiąc bez kupowania produktów z Chin. Ja powiedziałem Stany Zjednoczone kiedyś jako imperium pozytywne, finansowały peryferia, czyli był wywóz kapitału, w tej od dobrych powiedzmy 10 lat, od lat 90. są kredytobiorcami, to znaczy wysysają kredyty ze świata, m.in. z krajów słabo rozwiniętych, m.in. z Chin. Tu mamy jak się rozwierała ta różnica między importem a eksportem. Jak powiedziałem ta dolna kreska to jest właśnie aktywa zagraniczne netto. To jest właśnie przykład jak Stany Zjednoczone po prostu żyją na koszt całego świata. Stąd powstało to wyrażenie Chinom Ameryki, to taki bym powiedział dziwny układ, złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma. To znaczy Chiny całą swoją ekspansję oparły na eksporcie do, ciągle zwiększającym się do Stanów Zjednoczonych, z kolei Stany im płacą tymi dolarami, a oni w zamian za to kupują coraz ... Powstał taki układ, że jakby powiedzieć, w zasadzie stworzył się taki spór, który ma dwie głowy i się zrosł. To znaczy, żaden z tych bytów nie może istnieć w tej chwili ...

Zbliżam się do końca, ale chyba jeszcze mam 5 minut. I ostatnia rzecz, agresywna polityka pieniężna. Znowu jak państwo wiedzą, stopa jest na ..., oczywiście jest to ujemna stopa realna, między zero, a 0,25 ... dwa, czy trzy dni temu się utrzymał. W Stanach jest taka dyskusja: inflacja czy deflacja. Wszyscy zdają sobie sprawę, tak wyglądał przyrost bazy pieniężnej w ciągu roku, o 100 proc., ... czyli ten łatwy pieniądz. Wszyscy zdają sobie sprawę, że to się może na razie zaabsorbować na rynku inwestycyjnym, ale wcześniej czy później przejdzie do ... W związku z tym wszyscy zdają sobie sprawę, że mogą być skutki inflacyjne, ale ... mówi tak, we właściwym czasie podniesiemy stopę procentową i będzie infla-

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

cja ... Tak, ale na to mówią ekonomiści, jeśli recesja będzie się pogłębiała, to jak podniesiesz stopę procentową, to będziemy mieli tzw. boom, czyli drugie dno, tego się bardzo boją. Wszyscy mówią, ..., ale najgorsze to jest drugie dno, notabene taki schemat drugiego dnia, był właśnie w wielkim kryzysie, też zbyt szybko podniesiono stopę. Proszę państwa, stopy w dół, aktywa ... w górę, ... ma w bilansie. Jest taki znany bardzo głośny w Stanach inwestor, który był współnikiem ..., który śmieje się z ... że wkrótce będzie, bo on przejmuje kredyty zabezpieczone samochodami, z kart kredytowych ..., że wkrótce będzie po Stanach jeździł i sprzedawał stare samochody i robił ... I dolar staje się walutą ryzyka, prowadzę do meritum. Praktycznie ciągle dolar, to jest 60 proc. obrotów światowego pieniądza, włączamy w to Chiny z tego względu, że Chiny walutę swoją ... tak się dziwnie nazywa, przywiązały do dolara. Także w sensie jakby powiedzieć zakresu, ciągle dolar dominuje; tu chcę powiedzieć jasno. Ale dolar traci wartość od czasu uwolnienia od złota przez .... w 71 r. stracił 94 proc., zdaje się w ciągu tych ostatnich trzech lat stracił gdzieś ok. 40 proc., ale to w tej chwili tych danych tutaj nie mam. Tu jest właśnie spadek wartości dolara w stosunku do koszyka walut. Jak państwo widzą między rokiem 2002, to jest utrata wartości realnej, pojawiły się nawet prognozy wśród analityków czy dolar może utracić ... I teraz tak, prasa polska, za prasą amerykańską mówi - na giełdach jest wzrost. Tak, jest wzrost, tylko inwestorzy amerykańscy nie są tacy naiwni i robią rachunek taki, ile w złocie, bo już tylko taki miernik wartości nam został, jest warty aktualny indeks powiedzmy ... I ten indeks, były czasy kiedy to było 34, a w tej chwili to jest 9. Czyli innymi

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

słowy inwestorzy zarabiają w nominalnych dolarach, ale przeliczając to na wartość, czyli cofając się do jakiejś sztywnej bazy, która jeszcze nam pozostała, może ten problem wyjdzie w dyskusji, to jest trochę gra ... Dolar, we wszystkich portalach jest rada, uciekaj od dolara, przynajmniej 10, 20 proc., niektórzy wręcz twierdzą, że dolar będzie w roku 2010, w tej chwili jest ..., dochodziło do tysiąca, 970, w tej chwili trochę spadło, ale to oczywiście, ale trend jest taki, macie państwo trend. I teraz najważniejsze. Zagrożenie pozycji dolara. Po pierwsze, czy Stany Zjednoczone znajdą nabywców, w sytuacji kiedy wiarygodność tych papierów skarbowych spada. Chińczycy jak państwo wiedzą podnieśli problem, może by zrobić walutę ... W książkach ekonomicznych w teorii bardzo trudno znaleźć taką ... jaka jest wartość renty płynąca z tego, że dany kraj imituje swoją walutę i w tej walucie może spłacać dług, czyli tzw. ... Jeden z japońskich ekonomistów mówi, to jest gdzieś 1, 2 proc. A następnie mówi tak: wzrost PKB w roku 2008 był 1,4 proc., to z czego ten wzrost. Oczywiście Amerykanie się strasznie boją ... w Pekinie i pierwsze co usłyszał to właśnie mu szef banku chińskiego powiedział, że chcielibyśmy coś usłyszeć jeśli chodzi o arytmetykę, ... powiedział, że wkrótce będą mieli 3 proc., na to, bo to był taki jego występ przed studentami, studenci wybuchnęli śmiechem. I teraz, stała się dziwna rzecz, bo przyłączyła się Brazylia, ale przyłączyła się Rosja, ostatnio ... było spotkanie grupy ... i Rosja podniosła ten problem ... Chiny nie powiedziały ani słowa. Prawdopodobnie w Pekinie został zawarty jakiś układ, także w tej chwili Chiny nie podnoszą tego problemu, żeby zrezygnować z dolara jako światowej waluty, Rosja pozostała sama. Jaki to jest układ, nie wiem, my o

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

wszystkim nie wiemy i być może dowiemy się za kilkadziesiąt lat. Jakie są scenariusze jeśli chodzi o przyszłość dolara. Więc, jest scenariusz taki najprostszy, zwykła ..., że on będzie słabł, słabł. To byłoby typowe u ekonomisty przyjęcie takiego założenia. Z drugiej strony pojawiają się pomysły tworzenia bloków walutowych, to już ... o tym pisał w 80. latach, takie bloki tworzą się w Azji Południowo-Wschodniej, już w tej chwili Tajwan, Malezja i Chiny rozliczają się w ... Nie wiem czy całym handlem, ale już rozliczają się. Chiny z Brazylią rozliczają się w ..., ale Amerykanie mówią, dolar będzie zawsze lepszy, bo jest bardziej płynny, niż ..., które w dodatku przywiązane jest do dolara. Istnieje także pomysł, ale to jest pomysł, żeby tworzyć taką strefę walutową przez kraje arabskie, kraje ... Ostatnio wyczerpała się z tego, któryś z ważnych krajów, czy ... także to chyba ... Więc, i istnieje najgorszy scenariusz, pan się pytał o jakieś tutaj implikacje dla Polski, to byłyby ... dla wszystkich. Otóż, najgorszy scenariusz moim zdaniem jest tak, że tak jak giełda załamuje się, nie żadną ekstrapolacją, tylko jak idzie w dół, to idzie, to masowe wycofywanie się dolara spowoduje taki chaos na świecie, że będziemy wszyscy długo pamiętali i oczywiście uderzy we wszystkich, łącznie z Polską. I tutaj może to przyjść zagrożenie i możliwe scenariusze. Oczywiście powiedziałem, nic nie jest przesądzone, istnieje możliwość, że Stany wyjdą z tego, ale już będą innym krajem, i jakby powiedzieć z dużo mniejszymi wpływami. Na koniec chciałem zestawić takie jakby powiedzieć dwie Ameryki. Amerykę ... i Amerykę współczesną. Dziękuję.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

Bardzo dziękuję panie profesorze. To było fascynujące. Proszę państwa, ja na początku zapowiedziałam, ale nie miałam siły przerwać, ponieważ to jest kolosalna praca włożone w zebranie tych danych, zgrupowanie i przedstawienie, chciałam bardzo, bardzo panu podziękować, bo wyobrażam sobie jak państwo się pan nad napracował. Jeżeli by pan pozwolił na zamieszczenie tej prezentacji na naszej stronie, to byłoby pod pana autorstwem, to byłoby to dla nas zaszczytem. Zachęcam państwa do zaglądania na stronę internetową, gdzie jest tekst pana profesora Gruszeckiego.

Pan prof. dr hab. Tomasz Gruszecki

Tekst jest stary, sprzed pół roku.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Stary, ale powiedziałabym, że jary, bo tam właściwie dane są oczywiście nowe, ale główne trendy już tam pan pokazuje. Chciałem też powiedzieć, że dzisiaj profesura bardzo dopisała. Widzę wybitnych specjalistów od spraw międzynarodowych, witam panią prof. Ząbkowicz, pan prof. Starzyk, pan prof. Tomczak, pan prof. Domański oczywiście, więc będzie tutaj naprawdę sądzę, że dyskusja może być ciekawa. Wobec tego teraz w kolejności alfabetycznej, chciałam prosić pana ministra o wystąpienie i potem poproszę pana Strzeleckiego, a po tych wystąpieniach, ja chciałabym się zorientować, ile osób chciałoby zabrać głos, żeby jakoś dawkować czas. Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Pan dr Andrzej Raczek, dyrektor Departamentu Analiz Rynkowych z Komisji Nadzoru Finansowego

Dziękuję bardzo pani profesor, ja pozwoliłem sobie zabrać głos w sprawie Stanów Zjednoczonych nie dlatego, że tym krajem się zajmuję na co dzień, ale z innych powodów. Pierw-

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

szy raz mój kontakt z USA był związany z emisją polskiej obligację skarbowej denominowanej w dolarach na niebagatelną kwotę jednego miliarda dolarów. Wtedy miałem okazję poznać bliżej Amerykańskie rynki finansowe. Ponieważ to nie była pierwsza i ostatnia emisja na tym rynku, to przydarzyło mi się jeszcze parę razy do Stanów jeździć. Drugi powód, dla którego bliżej byłem związany ze sprawami amerykańskimi, wynika z tego, że przez ostatnie 4 lata mieszkałem w Ameryce, i pracowałem w Międzynarodowym Funduszu Walutowym. Sprawami amerykańskimi musiałem się interesować dlatego, że kto się nie interesuje Ameryką to nie może zrozumieć jak funkcjonuje cały gospodarczy świat. Jeżeli państwo pozwolą to nawiążę do pewnych punktów prezentacji pana prof. Gruszeckiego. Przede wszystkim chciałbym odnieść się do kluczowej kwestii, dlaczego ten kryzys w Stanach Zjednoczonych jest tak głęboki i ma tak duży zasięg. Jest to związane z nałożeniem się trzech elementów. Po pierwsze, do czynienia mamy z bardzo głębokim kryzysem na finansowych rynkach. Po drugie, równolegle występuje strukturalny deficyt na rachunku bieżącym i, po trzecie, występuje pogłębiający się deficyt fiskalny. Te trzy czynniki razem połączone dają bardzo niebezpieczną mieszankę, którą może mieć daleko idące skutki, przede wszystkim może zagrozić pozycji dolara jako światowej walucie rezerwowej. Spróbujemy wyjaśnić mechanizm powstania kryzysu. Dlaczego model funkcjonowania amerykańskiego rynku finansowego został w dużym stopniu zagrożony. Czynniki kryzysowe zadziały w trzech segmentach ważnych dla rynku amerykańskiego. Po pierwsze, w odniesieniu do systemu finansowania amerykańskiego rynku nieruchomości. System ten przez długi okres czasu funkcjonował perfekcyjnie. Oddzielenie udzielania kredytów od ich



*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

refinansowania i oparcie refinansowania na wspieranych przez rząd instytucjach, takich jak Fannie Mae wyeliminowało faktycznie ryzyko płynności. Ryzyko kredytowe zostało ograniczone przez dokładne zdefiniowanie wymagań wobec kredytobiorców i standaryzację produktów kredytowych. W ostatnich latach prowadzona zbyt luźna polityka pieniężna i niezwykły „apetyt” na ryzyko spowodowały, że kredyty zaczęły odbiegać od standardów i zaczęły być refinansowane przez specjalne prywatne spółki, które użyły do tego celu instrumenty strukturyzowane. Dodatkowo spółki te nie miały właściwie uregulowanych wymagań kapitałowych. Problemy finansowe tych spółek doprowadziły do wybuchu całego kryzysu i rykoszetem uderzyły również w pozostałą część systemu finansowego. Trzeba pamiętać, że amerykański system kredytów hipotecznych służy nie tylko zakupowi domów, ale również konsumpcji. Różnica pomiędzy aktualną ceną nieruchomości a wartością pierwotnego kredytu hipotecznego pozwala na udzielenie dodatkowego kredytu konsumpcyjnego. Zatem wszystkie wahania cen na rynku nieruchomości przekładają się natychmiast na popyt konsumpcyjny i koniunkturę gospodarczą. Następnym czynnikiem kryzysogennym było kompletne załamanie się cen na giełdzie amerykańskiej. Giełda przestała być wyznacznikiem głównego parametru jakim są stabilne ceny. Okazało się, że ceny oderwały się od fundamentów gospodarczych i gracze giełdowi testowali coraz niższe ceny. Rynek okazał się bezradny wobec nieustannie spadających cen. W rezultacie spółki finansowe musiały odnotować straty, najbardziej dotknięte zostały banki inwestycyjne. Część z nich zniknęła. Zaczęto nawet mówić, że musi nastąpić odejście od modelu banków inwestycyjnych. Zatem kryzys finansowy jest bardzo poważny w wymienionych trzech

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

obszarach i powstaje pytanie jak szybko z tego sektor finansowy będzie w stanie wyjść. Druga problem dotyczy strukturalnego deficytu na rachunku bieżącym, który powstał na skutek międzynarodowej nierównowagami, przede wszystkim w handlu USA z Chinami. Nie widać końca tego procesu, ponieważ oszczędności w gospodarce chińskiej nie zmniejszają się i gospodarka chińska nie zacznie więcej konsumować. Relacje w handlu pomiędzy USA i Chinami mogą rozwinąć według trzech scenariuszy. Scenariusz pierwszy, który wszyscy teraz odrzucają, powrót do protekcjonizmu w handlu zagranicznym. Wszyscy pamiętają skutki protekcjonizmu dla całej gospodarki światowej po wielkim kryzysie lat trzydziestych. Druga możliwość, o której wspominał pan profesor, to osłabianie, ale wolne, dolara amerykańskiego w relacji do euro. Kwestią czasu będzie zmiana struktury importu chińskiego, który jest bardzo specyficzny i dotyczy wysoce przetworzonych towarów typowo inwestycyjnych. Na tym rynku w tej chwili walczą jak gdyby dwie potęgi. Z jednej strony Ameryka, z drugiej strony Europa. Ja obawiam się, że jeżeli relacja dolar - euro będzie działać w kierunku osłabienia dolara, to eksport amerykański zacznie wypychać eksport europejski do Chin. Wtedy, kosztem Europy, zacznie się zmniejszać deficyt w handlu zagranicznym USA z Chinami. Trzeci scenariusz, to co pan profesor powiedział, cicha symbioza między tymi dwoma krajami: Ameryką z jednej strony i Chinami z drugiej strony. Akceptacja przez Chiny dotychczasowego kierunku, inwestowanie rezerw walutowych z handlu z USA na amerykańskim rynku finansowym i tym samym stałe utrzymywanie olbrzymiego eksportu chińskiego do Stanów Zjednoczonych. Zasysanie oszczędności chińskich przez Amerykę już w tym scenariuszu nie będzie dotyczyć tylko obligacji,

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

ale również nieruchomości i rynku kapitałowego. Chińczycy zaczną po prostu tak jak kiedyś Japończycy wykupywać gospodarkę amerykańską. Sytuację Ameryki może polepszyć, nagły wzrost innowacyjności. Jeżeli się okaże, że w Stanach Zjednoczonych pojawi się pewna innowacja, która spowoduje zupełną rewolucję technologiczną i Ameryka znowu okaże się liderem innowacyjności, to przewaga technologiczna poprawi bilans handlowy. Pytanie czy widać na horyzoncie następny boom technologiczny. Póki co, żadnych sygnałów nie ma. Jeszcze jedna uwaga, bo pan profesor słusznie zauważył, że Ameryka zaczęła być olbrzymim importerem kapitału, natomiast o jednej rzeczy należy wspomnieć. Ameryka jest importerem, ale również eksporterem kapitału. Kapitał zasysany przez amerykańskie firmy np. z krajów dalekowschodnich, również z Zatoki Perskiej, jest następnie inwestowany nie tylko w USA, ale też za granicą. Ten proces reeksportu kapitału, jeśli zostanie zatrzymany może okazać się groźny. Od kilku miesięcy firmy amerykańskie zaczęły zamykać pozycje na zewnątrz i ściągać kapitał do USA. I ostatni komentarz, kryzys finansowy i koszt fiskalny jego zażegnania należy odnieść do przyszłości dolara. Ja zgadzam się z panem profesorem, że to będzie najbardziej interesujące, czy dolar się obroni jako światowa waluta rezerwowa po tym kryzysie. Pokryzysowy olbrzymi deficyt fiskalny amerykański może być spłacony dwójako. Albo podatek amerykański będzie tak silny, że kiedy przyjdzie potrzeba zredukowania deficytu budżetowego i długu, to dojedzie do podniesienia podatków bez znacznego uszczerbku dla koniunktury. Albo dług będzie musiała spłacić po prostu inflacja. „Podatek inflacyjny” spowoduje jednak problemy z dolarem, ponieważ wszyscy zwątpią w wartość tej waluty. Jednak z

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

walutą światową jest jak z usunięciem króla, musi pojawić się następca. Jeżeli dolar odejdzie w niepamięć, to co go zastąpi? Nie ma jasnych odpowiedzi. Po pierwsze, nie wierzę w żadną walutę sztuczną, typu SDR, tego się nie uda przeprowadzić, dlatego, że rynki finansowe a nie biurokraci zdecydują co będzie pełnić rolę światowego pieniądza. Nie wierzę, że Brazylia, Rosja, Indie i Chiny wypromują jedną ze swych walut na walutę światową.. Jako poważną alternatywą dla dolara pozostaje euro. Pytanie, czy rynki finansowe są w stanie uwierzyć, że euro może pełnić funkcję waluty rezerwowej? Ja mam obawy, bo wspólny bank centralny w przypadku euro może nie być argumentem wystarczającym. Za euro, tak jak za dolarem, nie stoi jednolita polityka fiskalna, mechanizmy koordynacji polityki fiskalnej w eurolandzie są po prostu za słabe. Dlatego moja opinia jest taka, dolar przeżyje jako światowa waluta rezerwowa.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję panie ministrze. A teraz chciałam prosić pana Strzeleckiego o wystąpienie.

Pan Jerzy Strzelecki, bankier inwestycyjny, b. wiceminister przekształceń własnościowych

Dziękuję bardzo pani profesor. Ja może zacznę od dwóch zdań ewentualnie tłumaczących skąd w ogóle mogłem się tu znaleźć. Ja jestem socjologiem z wykształcenia, tyle, że zajmującym się od dawna, od gdzieś początku lat 80. komparatystyką systemów ekonomicznych i z tego też tytułu znalazłem się kiedyś na 6 lat w ... starając się napisać pracę doktorską pt. „Hipoteza ...”, czyli dotycząca kwestii rachunku, racjonalnego rachunku ekonomicznego w socjalizmie i kryzys gospodarek socjalistycznych, interpretacja w kategoriach szkoły,

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

teorii praw własności. Nigdy akurat tej pracy ostatecznie nie napisałem, jestem tzw. ..., czyli ... mam obroniony projekt pracy doktorskiej, natomiast potem po prostu wróciłem do Polski i miałem przyjemność być wiceministrem przekształceń własnościowych, skądinąd pod auspicjami, w każdym razie początkowo pod auspicjami pana prof. Gruszeckiego. W tym okresie po prostu, z tytułu zajmowania się rachunkiem gospodarczym, kwestią rachunku gospodarczego w socjalizmie zajmowałem się ... i między innymi również dyskusją ... na temat depresji lat 20., natury wielkiego kryzysu. Jakiś czas temu powiedzmy, że 6, 7 miesięcy temu, skończywszy jakąś tam transakcję, bo zajmuję się też jako bankier inwestycyjny transakcjami ... po prostu postanowiłem wrócić do tego tematu, przy czym wrócić już nie do dyskusji na temat socjalizmu, do dyskusji na temat kryzysu i stąd moja tu obecność. Ja sobie pozwolę jeszcze zanim jakby ujawnię swoje poglądy, to pozwolę sobie powiedzieć, jakiego typu literatura jest w moim wypadku kluczowa dla tego stanowiska, które zajmuję. Ja bym tu wymienił cztery pozycje, plus szkołę. Przyznam, że wszystkie moje przemyślenia jakby podstawowo oparte są na czterech pracach, plus całości szkoły austriackiej. Te cztery prace, to jest jak rozumiem bliski serca pani profesor ..., książka z 34 r. ... moim zdaniem jest fantastycznym absolutnie podsumowaniem, że tak powiem dorobku ..., ale ja uważam, że ... właściwie niczego nie dokonał, więc tak naprawdę po prostu najlepszym moim zdaniem ten ... jest najlepszym moim zdaniem podsumowaniem dorobku teorii cykli, w teorii ekonomik. Druga książka, to jest, nawet ją postanowiłem sobie tu przynieść, to jest książka ... takiego króla ... amerykańskiego, to się nazywa ... z 63 r. Trzecia praca, to jest szczególnie ciekawa

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

do czytania razem z ... jako dwa zupełnie przeciwstawne obrazy wielkiej depresji, to jest Friedman i Szwarc - historia monetarna Stanów Zjednoczonych z 63 r., moim zdaniem leżąca u źródła kryzysu, znaczy teoria Friedmana jest teorią leżącą u źródła kryzysu obecnego. Czwarta pozycja, to jest pozycja, którą gorąco polecam, bo wydaje mi się ona co do tej i pewnych podstawowych strukturalnych rzeczy i co do przyszłości jest absolutnie fundamentalna, to jest pozycja ... francuskiego ekonomisty, doradcy ... z lat 60., przedtem doradcy premiera ... z lat 20. z dyskusji między francuskim bankiem centralnym a Anglikami, Amerykanami w okresie wielkiej depresji i to się nazywa po francusku ..., czyli grzech monetarny zachodu po angielsku, wydana w 72 r. przez konserwatywne wydawnictwo ... Obok tych czterech pozycji po prostu główny ..., w którym tkwię, to są Austriacy, czyli wszystko co napisali na ten temat ... to jest z 912 r., a ... zasadniczo z lat 20. Ja bym sobie, ja się skoncentruję może na tych elementach teorii ekonomii w tej dyskusji, nie będę tu wchodził w inne kwestie tylko się na tym skoncentruję. Pozwolę sobie swoje stanowisko zacząć jeszcze od jednego punktu. Mnie się wydaje, że jest bardzo trudno, to jest taki kwantyfikikator na początku, że jest tak naprawdę strasznie trudno o Ameryce mówić jako o imperium. Rzeczywiście jest tak, że wszyscy właściwie mówiący o Ameryce mówiąc o imperium, ale jednak mówią o imperium, czy to ..., czy zgodnie z tytule swojej książki ... jako republice imperialnej. Ameryka jest imperium, ale jednocześnie jest takim imperium można powiedzieć pękniętym, imperium kulawym, imperium, które nie jest w stanie się zachowywać tak jak takie prawdziwe imperia rzymskie, czy nawet brytyjskie z XIX w. to znaczy jest imperium

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

pękniętym ze względu na to, żeby dużą uwagę w niej odgrywają po pierwsze, opinia publiczna, a po drugie, struktura społeczna klasycznych imperiów jak każdy socjolog, ja tu mam przechył socjologiczny, wymaga jednak mocnej pozycji arystokracji, czy mocnej pozycji dworu cesarskiego i być może idziemy w tym kierunku, że za lat 100 się obudzimy z ... w Waszyngtonie, ale na razie jest to republika, która niezmiernie źle znosi jakieś tam ... itd. strasznie trudno politykę imperialną tak ograniczoną prowadzić, moim zdaniem jest to nie do końca i tu ... w swoim porównaniu między Ameryką a Stanami Zjednoczonymi by też się z tym zgodził, sam to powiedział. Ale może do rzeczy. Ja osobiście należę do, i to pewnie uzasadniają te książki, które podałem jako swoje lektury, ja może powiem dwie rzeczy. Ja po pierwsze, jestem wyznawcą szkoły takiej, że i wielka depresja i kryzys współczesny, nie są w najmniejszym stopniu kryzysem kapitalizmu, czy problemem rynku, tylko są problemem banku centralnego. W obu wypadkach i lata ... i wielki kryzys 29 roku i kryzys obecny są dla mnie w 100 proc. dziełem rezerwy federalnej. W jakim sensie są dziełem rezerwy federalnej. Tu znowu właśnie odwołuję się do teorii austriackiej, że w obu wypadkach to co się stało, to w sposób zupełnie klasyczny bank centralny spowodował tak jak spowodował ustalenie, czy też ustawił stopę procentową poniżej tzw. naturalnej stopy interesów ... to spowodowało, że cała gospodarka się przesunęła, że programy inwestycyjne, najrozmaitsze stały się znacznie bardziej opłacalne, niżby się stały, gdyby stopa procentowa nie była przez bank centralny manipulowana, ponieważ była to sztuczna, a nie naturalna rynkowa obniżka stopy procentowej, to okazało się, po jakimś czasie, że skłonność do konsumpcji pozostała bez zmian

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

i stanęliśmy, i gospodarka wjechała w coś, co by można nazwać jakby troszkę z innego nazewnictwa teorii gospodarczej, wziąć przykład, wjechała na granicę absolutną ... czyli możliwości produkcyjnych i jakby kontynuacja tej sytuacji mogła polegać albo na dalszym generowaniu, albo na wchodzeniu w coraz wyższą inflację, czy też może na razie ostrożniej powiem, w generowaniu coraz wyższego przyrostu masy pieniężnej, albo próbę korekty. Tu na początku powiedziałbym w 2001 r. po dziewięć jedenaście tej próby korekty nie dokonano, wręcz przeciwnie próbowano, że tak powiem wyciągnąć gospodarkę mechaniką inflacyjną do góry i to się częściowo udało, ale udało się poprzez produkcję tego buba, czy też że tak powiem balonu nieruchomościowego, a w momencie kiedy pod koniec balonu nieruchomościowego postanowiono jednak podnieść stopy procentowe i cały interes się zawalił. Moim zdaniem jest to absolutnie klasyczna figura, że tak powiem, bo można powiedzieć, że kliniczny przykład kryzysu, który w pełni odpowiada we wszystkich wymiarach temu, co jako w kategoriach źródeł kryzysu i faz kryzysu opisywała szkoła austriacka. I teraz dowcip moim zdaniem, co więcej, polega na tym, że jeśli chodzi o opis, o to co się stało i co się dzieje obecnie i to zaraz przejdę do swoich tez dotyczących tego jaka jest przyszłość sytuacji, to moim zdaniem problem jakby 90 proc. problemu polega na tym, jak to w starym przysłowiu czy powiedzeniu polskim się mówi, ryba psuje się od głowy, że po prostu moim zdaniem elity ekonomiczno-amerykańskie i to zaraz powiem dlaczego w ogóle nie wiedzą co się dzieje, z wyjątkiem powiedzmy ... Dlaczego nie wiedzą co się dzieje? Moim zdaniem można w uzasadniony sposób twierdzić, że polityka ... jest, różne wystąpienia ... moim zdaniem dają co do tego podstawy.



*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

... był wiceprezesem za ..., dają podstawę do twierdzenia, że wjechaliśmy w ten kryzys ze względu na to, że taką a nie inną teorię wielkiego kryzysu przedstawił ... Friedman i ... Szwarc. Ja sam jestem do niedawna wielbicielem Milтона Friedmana, robiłem z nim kiedyś wywiad o prywatyzacji, który się ukazał w 89 r. w „Respublice”, ale mnie się wydaje, że jak się przeczyta, porówna ... szczególnie i Friedmana to nie ulega wątpliwości i poczyta ... komentarze na ten temat, to nie ulega wątpliwości, że to teoria wielkiej depresji Friedmana spowodowała wjechanie Stanów Zjednoczonych w ten nowy kryzys. Dlaczego tak mówię - szybko. Otóż, Friedman absolutnie odrzuca moim zdaniem, jak się to czyta, całą klasyczną tą pisaną przez ... klasyczną teorię depresji. Znacząco więcej, on nie ma w rozdziale, okresie 21-29, on po prostu wyśmiewa teorię depresji klasyczną, mówiąc że to jest teoria, która tak naprawdę głosi, że to co musi iść do góry, musi iść do dołu, co jest takim co można być może przypisać teorii tzw. psychologicznej teorii depresji typu np. ..., czy i racjonalnych bąbli gospodarczych, natomiast moim zdaniem całej architekturze tej podstawowej klasycznej teorii kryzysu opartej na tym zróżnicowaniu między naturalną stopą interesu, a stopą sztuczną nie da się w ten sposób określić. I teraz co się dzieje w związku z tym. Friedman powiada i Anna Szwarc w tej książce, podstawowe źródło depresji, nie ma żadnej inflacji. W latach 20. nie ma żadnej inflacji. Podstawowym źródłem depresji jest ... jest twarda polityka monetarna i przykręcanie, że tak powiem redukcja masy pieniężnej po 29 roku. Natomiast co się stało między 21 rokiem i 29 rokiem, nie ma tam żadnych śladów błędów polityki pieniężnej, jeżeli mówią, to jest jeden błąd, będący błędem polityki pieniężnej to jest

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

taki, że w 28 roku, czyli na rok przed załamaniem się giełdy powiadają ... być może za bardzo przykręcił kurek tworzenia nowego pieniądza. I moim zdaniem można jakby czytając jednocześnie ... interpretację tych wypracowań Szwarca i Friedmana twierdzić, że ... dokładnie według tego postępował. W 90 rocznicę urodzin Friedmana ... na uroczystości powiedział Anno i Miltonie bardzo wam dziękujemy, żeście napisali wspaniałą pracę, według której, która jest ostatecznym, że tak powiem wykładnikiem tego co się działo w okresie wielkiej depresji. Bardzo wam za to dziękujemy, posypujemy sobie głowę popiołem, tak, popełniliśmy wtedy błąd i nigdy więcej już go nie popełnimy. Otóż, moim zdaniem można powiedzieć, jest wielu autorów amerykańskich, którzy, rzuca się w oczy, że oni po prostu, że to co się stało, to sztuczne obniżenie stopy procentowej ... było właśnie próbą jakby utrzymania koniunktury przy pomocy dolania pieniądza do gospodarki i cały ... jest oparty też na tym powiedzeniu, że tak powiem z równania ... że jak jest coś złe, to dorzucmy trochę pieniądza do środka i kompletnym ich zaskoczeniem, a zaskoczenie całego establishmentu ekonomicznego amerykańskiego, jaki jest wyjątkiem ludzi związanych jakoś tam ze szkołą austriacką, tym, że to co się stało, moim zdaniem polega na tym, że oni kompletnie odrzucili 150 lat teorii ekonomii, gdzieś tam od ... czy wcześniej od ... do lat 20., które tak świetnie wyłożone są, jak jeszcze raz to powtórzę, jak rozumiem, w jednym z ekonomistów, którym się zajmuje pani prof. Mączyńska, czyli ... gdzie państwo znajdują wspaniała wykład teorii jak tworzyła się teoria kryzysu, gdzieś tam od ... czy od ... do lat 20. do ... tak naprawdę. Teraz, co to oznacza? Ja muszę powoli podsumowywać. Ja jestem przekonany, że podstawowym źródłem

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

kryzysu, wielkiego kryzysu lat 20. i współczesnego kryzysu i obecnego kryzysu jest polityka monetarna ... Nie chcę tutaj wchodzić, to może w dyskusji ewentualnie, jak wygląda ta kwestia dyskusji do ... bo to jest moim zdaniem jedna z ciekawych obszarów teorii ekonomii i tak naprawdę dotyczy to kwestii pomiaru i teorii inflacji. Gdyby ... mierzył inflację tak jak ... uważa, że się powinno mierzyć, to nigdy byśmy w to nie wjechali, a też Friedman by nie uważał, że w latach 21-29 inflacji nie było, znaczy FED jako kluczowa instytucja. Drugi powód, druga kwestia, to ten, że tak powiem teoria z jednej strony Friedmana, z drugiej strony, problem przed jakim stoimy, moim zdaniem, to jest taki, że jeżeli przyjąć, że ta sytuacja przyszła dolara i imperium amerykańskiego i nasza, kryzysu tego, jest sytuacją interaktywną, w dużym stopniu zależy od decyzji jednak czy to politycznych, czy ekonomicznych na najwyższych szczeblach, czy to amerykańskich, czy to chińskich, czy to ... czy to europejskich, to moim zdaniem problem polega na tym, że dominujące elity gospodarcze nie mają zielonego pojęcia dlaczego żeśmy w to wjechali i kontynuują politykę, którą ja nazywam w jednym ze swoich felietonów w gazecie bankowej - mieszanką agresywnego ... z agresywnym fridmanizmem, to znaczy, że z jednej strony z repertuaru Friedmana się dolewa pieniądza a z repertuaru ... się dodaje deficytu. Zgodnie z receptą austriacką musi to prowadzić do wszystkich możliwych ... czyli musi to prowadzić i do tak naprawdę deficytu budżetowego prowadzącego albo do monetyzacji, albo do podniesienia podatków, które dodatkowo przygniotą gospodarkę i musi to co ... robi, prowadzić do inflacji. Teraz może próba dodania do tego dwóch konkluzji. Gdyby opierać się na diagnozie, ja jestem przyznam, bardzo

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

bliski czytam, jak to zacząłem czytać, to miałem poczucie, że w ogóle czytam kogoś kto pisze pod moim łóżkiem, że to dzisiaj, jak się czyta ... z 69 r. felietony związane z dyskusją z Amerykanami na temat standardu złota i kwestii ... itd. to się czyta jak to by było dzisiaj, tyle że oczywiście Chiny to nie są Chiny, tylko to jest Europa i rynek tzw., ten rynek dłużny chiński, to nie jest rynek dłużny chiński, tylko to są petrodolary. I ... teza, można się z nią nie zgadzać, można się z nią zgadzać, nie o to chodzi, moim zdaniem należy ją, że tak powiem brać pod uwagę jako pewien istotny głos w debacie na temat przyszłości i źródeł, to jest plus minus taka. Musieliśmy w to wszystko wjechać, i Ameryka musiała w to wjechać dlatego, że oparcie waluty rezerwowej całego światowego systemu finansowego, odklejenie kompletnie od złota i oparcie jej na papierze, musiało, powoduje oczywiście, że kraje który jest producentem tej waluty rezerwowej stoi przed pokusą tego, żeby swój dług zewnętrzny finansować właśnie tak jak to Amerykanie finansowali, czyli jak to ... nazywał, to jest dług bez ..., czyli finansować odruchem pieniądza. I tak naprawdę, jeżeli się temu przyjrzeć jako, to ja bym powiedział, że ta diagnoza ... jest diagnozą, która wydaje się bardzo pasować do tego, co mówił prof. Gruszecki, przy czym ona oczywiście dodaje jeden punkt ewentualnie do tej konkluzji, jeżeli by się z nią zgodzić, to, że nie ma wyjścia z tego, z tej sytuacji światowej, monetarnej bez powrotu do standardu złota i to w dodatku powrotu do standardu złota nie w postaci czy to standardu złota z lat, czy od ... do 72 r. do zamknięcia okna tzw. ... z lat 20. tylko trzeba było wrócić do standardu złota tego, w którym każdym z nas, każdy obywatel jest w stanie wymienić złoto w okienku, a

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

nie tylko banki centralne między sobą. Ostatni element diagnozy, ostatnia moja uwaga. Tu bym się bardzo zgodził z tym co powiedział pan, mój przedmówca, jest tak w nauce, że mówi się w teorii wiedzy, czy o ... czy ..., że stara teoria naukowa upada dopiero wtedy kiedy pojawia się nowa lepsza, to że jest jakaś słabość w tej starej teorii, dopóki nie ma nowej lepszej teorii, która wszystko tłumaczy, to ta stara teoria dalej żyje i jest niezastąpiona. Z tego punktu widzenia mnie się wydaje, że przed tym posiedzeniem żeśmy żartowali, że można by jednocześnie przy wszystkich trudnościach amerykańskiej gospodarki powiedzieć, rzucić, że tak powiem na stół powiedzenie ... w stosunku do dolara tym razem, że wiadomości o mojej śmierci są przedwczesne. Mnie osobiście się wydaje, że są dwie kwestie, czy trzy może. Jedna, pokażcie mi państwo gospodarkę inną, w której nie wiem, fundusz emerytalny, jakiś tam emerytów norweskich, czy też emerytów włoskich, czy emerytów polskich, by z taką radością inwestował jak jeszcze parę lat temu inwestował w gospodarkę amerykańską. Gdzie jest ta gospodarka, gdzie tak łatwo można, mam nadzieję, która ma takie zaufanie rynku finansowego. Być może Amerykanie ją stracili, tylko że nie widać tej gospodarki, która by była jakimś takim natychmiastową możliwą alternatywą. Druga kwestia, to jest kwestia innowacji. Dalej mnie się wydaje, że przez najbliższe parę lat jak będziemy mieli jakiś tam informatyków hinduskich, czy chińskich, czy polskich ze względu na pozycję np. wydziałe informatyki na Uniwersytecie Warszawskim, jak stworzą jakąś firmę i będą chcieli zebrać pieniądze i to duże pieniądze, to pójdą na ..., albo na Nysę, czyli to będzie ta giełda jeszcze wydaje się, przez ileś tam lat, która będzie podstawowym miejscem, gdzie będzie można,

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

że tak powiem sfinansować jakieś innowacje większego rodzaju. I stąd ja osobiście uważam, że Amerykanie przeżywają niesłychanie ciężkie czasy, że te czasy są podwójnie ciężkie dlatego, że ich mówiąc brutalnie elity ekonomiczne od ... przez ... moim zdaniem jestem to w stanie powiedzieć każdej z tych osób w twarz, nie mają zielonego pojęcia w ogóle w co wjechali i nie są w stanie, z wyjątkiem Austriaków amerykańskich poprawnie analizować tego, w czym siedzą. Natomiast być może, jeszcze narzucają sobie pewien program, który ja uważam, że jest kompletnie, że tak powiem nie z tego świata i to jest program .... Ja osobiście uważam, że cała teoria ... jest fałszywa a oni sobie ją dokładają na głowę jako obciążenie gospodarki pierwszego rzędu. Ja sądzę, że nawet jeżeli będą to czasy ciężkie, to jednak te pogłoski o śmierci dolara są być może przedwczesne. Przepraszam za tak długie wystąpienie.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję. Proszę państwa, te wszystkie trzy wypowiedzi były fascynujące. Ja zdaję sobie sprawę, że państwo mogą czuć niedosyt, ale mamy tu ramy czasowe dlatego odsyłam do publikacji naszych znakomitych panelistów. Pan prof. Gruszecki pisał o chimeryce, czyli tym połączeniu Chin i Ameryki na łamach „Gazety Bankowej”, a z kolei pan Strzelecki objawił się jako zwolennik austriackiej teorii cyklu koniunkturalnego, z której mniej, ni więcej wynika, że winę za cykle koniunkturalne ponosi bank centralny. I to jest teoria bardzo nielubiana przez nurt neoliberalny z kolei. Więc to jest bardzo ciekawe. Ja chciałam się wytłumaczyć z tego co pan Strzelecki powiedział, że ... jest miły mojemu sercu. Ja bym powiedziała, że może nie tyle ..., ile po prostu co wynika,

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

ordoliberalizmu z kilku względów, bo PTE od lat organizuje coroczne seminarium na temat właśnie ordoliberalizmu i społecznej gospodarki rynkowej, a społeczną gospodarkę rynkową jako model ustroju gospodarczego, mało kto o tym pamiętam, mym wpisane w § 20 naszej konstytucji. A skoro już przywołany jest ... to chciałam powiedzieć, że wkrótce ukaże się, mam nadzieję, że jesienią ukaże się książka na temat społecznej gospodarki rynkowej, gdzie właśnie tenże tekst ... i także ... o cyklach koniunkturalnych będzie tłumaczony po prostu, bo nie był w Polsce tłumaczony z języka niemieckiego. Także będą państwo mieli okazję sami się przekonać, coż to są za propozycje i idee. Proszę państwa teraz tak. Dziękuję wobec tego bardzo. Zachęcam do lektur. Chciałam przestrzec naszych panelistów, bo w międzyczasie zostałam poproszona, dzwonią stacje telewizyjne i chcą z panami rozmawiać, więc będziemy pewnie sukcesywnie w przyszłym tygodniu proszeni, to zawsze tak jest po naszym czwartku, że zawsze się zgłaszają dziennikarze z prośbą o jakieś komentarze, więc bardzo proszę, jeśli tylko panowie mają możliwość to proszę przyjąć zaproszenie do wystąpienia. A teraz taki mamy plan. Ja chciałam poprosić pana dr Muszyńskiego, żeby włączył się do prowadzenia z ołówkiem i kartką, żeby zapisać zgłaszających się do dyskusji. Program jest taki, jednak te 1,5 godziny to już minęło, ale powiedzmy jeszcze mamy jakieś nie więcej jak pół godziny na dyskusję i wiem, że państwo nie będą mogli swoich poglądów w pełni przedstawić, ale prosimy o nadsyłanie w wersji elektronicznej, będziemy państwu to przysyłać, informować, zamieszczać na stronie internetowej, w ten sposób może będzie i wilk syty i owca cała. Chciałam się najpierw zorientować, kto

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

z państwa chciałby zabrać głos. Pani prof. Anna Ząbkowicz, pan profesor ...

Pan Ksawery Burski

Jestem zupełnie z zewnątrz, jestem emerytowanym urzędnikiem MSZ, ale zajmuję się Chinami.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo proszę i proszę, proszę państwa wszystkich, wszyscy się tutaj raczej znamy, ale koniecznie przy wystąpieniu proszę powtórzyć nazwisko do mikrofonu. Pan jeszcze raz ta strona, pan dr Jan Tober, kto jeszcze z tej strony, pan prof. Kazimierz Starzyk, a teraz przechodzimy na tę stronę, pan dr Królak i proszę państwa, kto jeszcze. Pan K. Burski, myśmy już wpisaliśmy pana ambasadora wcześniej. Proszę państwa, tu pan dr Muszyński zapisał, mam nadzieję, że nikt nie został pominięty. To oczywiście nie oznacza, że nie będzie już możliwości, natomiast ile mamy osób. Osiem razy trzy, 24. Trzy, do czterech minut proszę państwa na wystąpienie. 3 minuty na wystąpienie, przepraszam niestety muszę być tutaj brutalna. 3 minuty powtarzam, a pana prowadzącego proszę o interwencję. Natomiast po tym chciałam panów prosić o komentarz na koniec 2-minutowy dla każdego Można oczywiście, jeżeli będą ku temu powody. Bardzo dziękuję. Proszę bardzo wobec tego panią prof. A. Ząbkowicz, ale pani profesor bardzo prosimy bliżej, do mikrofonu.

Pani prof. Anna Ząbkowicz

Bardzo dziękuję za udzielenie głosu w pierwszej kolejności, bo niedługo będę musiała opuścić Państwa, za co z góry chcę przeprosić. Odpowiedź na pytanie o imperium brzmi pozytywnie. Imperium ma się dobrze i w tej chwili właśnie zbiera rentę z powodu swojej uprzywilejowanej pozycji, choćby pod postacią



*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

bezprecedensowego zadłużania się za granicą. Papiery rządowe denominowane w dolarach USA są nadal mile widziane - mimo kryzysu. Ku obecnemu kryzysowi, który przyszedł do nas ze Stanów Zjednoczonych w naturalny sposób skłaniają się prezentacje, i ciężać będzie, jak sądzę, dyskusja, i nie imperium ale kryzys będzie tematem mojej wypowiedzi.

Pan Jerzy Strzelecki położył nacisk na to, że przyczyniły się do niego błędy polityki monetarnej. Ja bym chciała zwrócić uwagę na to, że mówi się też dość dużo o kryzysie regulacji i nadzoru jako jednej z przyczyn obecnej sytuacji.

Z jakim kryzysem mamy obecnie do czynienia? Tu nawiążę do prezentacji pana Andrzeja Raczko, bardzo klarownej, z którą właśnie dzięki jej przejrzystej konstrukcji łatwiej polemizować. Powiedziałabym tak, wiele z tych elementów obecnego kryzysu, które pan wymienił, to nie jest nic nowego. Wcześniej były deficyty, były załamania giełdowe i bańki cenowe też były. Natomiast co jest nowego, czym się ta sytuacja wyróżnia? Na pewno po wojnie nie było tak niskich stóp procentowych, może z wyjątkiem Japonii. Druga rzecz, nigdy po doświadczeniu Wielkiego Kryzysu w tak otwarty sposób podmioty rynku nie zostały zwolnione z ponoszenia konsekwencji swojego braku odpowiedzialności. Mam na myśli akcję ratunkową banków centralnych i rządów, która osiągnęła bezprecedensowe rozmiary. W sumie - minimalizacja ryzyka, czyli nadzwyczajnie dobry czas, eldorado można powiedzieć, dla rozwijania akcji kredytowej. Produkt jest tani, ryzyko jest zminimalizowane, nic tylko kredytować i zarabiać.

W obliczu tej ekspansji narodowi regulatorzy okazali się raczej bezradni. Nie przypadkiem jest, że teraz tak dużo czytamy o dosyć panicznych ruchach podejmowanych w Unii

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

Europejskiej: projekt komisji Larosiere'a, ostatnio projekt firmowany przez samą Komisję Europejską. Te ruchy uzmysławiają, z jaką sytuacją mamy dzisiaj do czynienia: mamy ponadnarodowe firmy, międzynarodowe rynki finansowe, nie mamy ponadnarodowego nadzoru. Nadzór, który istnieje, jest dziurawy. Również w Polsce mamy firmy ponadnarodowe, banki, które są spółkami wchodzącymi w skład globalnych korporacji i mamy też oddziały tworzone przez te korporacje, które nie podlegają prawu polskiemu. Ten kryzys jest przykładem sytuacji kiedy luźny nadzór w jednym kraju, w Stanach Zjednoczonych, spowodował kłopoty bardzo wielu krajów i dlatego namawiałabym, aby nie przechodzić do porządku nad zgłoszoną na wstępie uwagą. Wszyscy błądzimy w tej chwili po omacku, próbujemy jakoś rozeznać to co się dzieje wokół, ale nie bagatelizowałabym znaczenia kryzysu kontroli i nadzoru. Jest chyba wyjątkowy, również w kontekście historycznym, o którym tutaj słyszeliśmy.

Pan dr Andrzej Muszyński

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę - pan Ksawery Burski

Pan Ksawery Burski

Proszę państwa ja mam przed sobą artykuły na temat amerykańskiego kryzysu, ale zacznę od tego, że głównie mówcy mówili tu dzisiaj przede wszystkim o stosunkach gospodarczych i finansowych między Chinami a Stanami Zjednoczonymi. Otóż w licznych chińskich opracowaniach te stosunki są ujmowane szeroko, jako stosunki polityczne, gospodarcze, finansowe, także wojskowe. Stosunki gospodarcze, to przede wszystkim zadłużenie Ameryki w Chinach, mogą się okazać instrumentem we wzajemnych stosunkach w innych dziedzinach, np. w zamian za pewne ustępstwa w tej dziedzinie zechcą uzyskać od Stanów

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

Zjednoczonych pewne korzyści w innych dziedzinach, np. w transferze najnowszych technologii, albo ustępstwa w zakresie amerykańskiej obecności militarnej na Dalekim Wschodzie (choćby wstrzymanie dostaw uzbrojenia dla Tajwanu). Teraz chciałbym zacytować to, co o obecnym kryzysie napisał niedawno czołowy chiński amerykańista, prof. Yuan Peng. Przytacza on cztery chińskie szkoły myślenia. Dwie z nich uważają, że Ameryka z obecnego kryzysu wyjdzie, bowiem nie jest to kryzys gospodarczy a jedynie finansowy, zaś stan gospodarki USA w skali makro jest dobry bądź też akcentują „superstabilność” amerykańskiego systemu i przytaczają przykłady pokonywania wcześniejszych kryzysów, a także wskazują na działanie mechanizmów samo-naprawy, wysoką kreatywność amerykańskiej gospodarki i jej innowacyjność, aktywność społeczną, a nadto „eskortującą” siłę przemysłu zbrojeniowego. Trzecia ze szkół, dzieląca się na kilka nurtów głosi „tezę upadku hegemonii” i uważa, że źródło kryzysu tkwi w amerykańskim systemie i jego strukturach politycznych, a nawet że to problem „ducha Ameryki”. W ocenie tej szkoły generalna tendencja podupadania USA i tracenia pozycji hegemonistycznej wydaje się nieodwracalna. Natomiast czwarta szkoła wyznaje teorię spiskową i nie wyklucza, że kryzys to swego rodzaju zasadzka, został sprowokowany celowo, zaś jego główne ofiary znajdują się poza terytorium amerykańskim; „kryzys zranił Amerykę lekko, Europę ciężko, zaś Chinom zadał rany wewnętrzne”. Sam autor uważa, że kryzys jest wyjątkowy z pięciu powodów. Po pierwsze Ameryka ma przeciw sobie dzisiaj więcej przeciwników niż kiedykolwiek w poprzednich kryzysach, zaś procesy globalizacji, które równały się „amerykanizacji” przechodzą obecnie

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

w fazę dezamerykanizacji. Po drugie, że pękła bańka mydlana nowej gospodarki M.in. wyraża się to w powolnym traceniu przez Stany Zjednoczone przewagi technologicznej i przewagi ilości talentów tam zaangażowanych. Trzeci powód, to jest utrata wiarygodności przez Amerykę jako taką, przez amerykański system finansowy, utrata wiarygodności w skali światowej. Następnie, specyfika tego kryzysu, to jest to, że międzynarodowe instytucje finansowe i gospodarcze, których Stany mogły używać dla wzmocnienia swojej pozycji, tracą na znaczeniu. Obok WTO pojawiają się strefy wolnego handlu. Obok słabnącego dolara jest stabilny euro, toczą się rozważania nad różniczeniami w innych walutach w Ameryce Łacińskiej, na Bliskim Wschodzie, rośnie rola juana. Zaś piąty argument jest taki, że przeszłość przemysł zbrojeniowy mógł stanowić siłę napędową gospodarki, mógł pomóc w wychodzeniu z kryzysu. Dzisiaj, kiedy Ameryka walczy z terrorystami, żaden przemysł zbrojeniowy nie jest w stanie tej gospodarki pociągnąć, bo nie ma takich wielkich gałęzi przemysłu zbrojeniowego naceLOWANYCH na walkę z terroryzmem, które by mogły pociągnąć amerykańską gospodarkę do jej ponownego wzrostu. Ja chciałbym jeszcze odnieść się do pana prof. Raczko. Otóż, rzeczywiście chińska gospodarka stoi wobec problemu, skoro tak dla Chin ważny rynek amerykański się kurczy. Warto tu podkreślić, że Chińczycy doceniają wszystkie rynki i intensywnie poszukują nowych rynków zbytu poza Ameryką i poza Unią Europejską, aczkolwiek są to nadal główne rynki. Natomiast nadto Chińczycy dzisiaj - jak to słusznie wskazał Pan Profesor - inwestują w surowce na wszystkich kontynentach i inwestują w nieruchomości w Stanach Zjednoczonych. Wcześniej czy później, te 740 mld dolarów, które tam są, w tych amerykańskich obliga-

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

cjach\_ jak to przed kilkoma laty przewidywano na łamach Financial Times - prawdopodobnie trafią na rynek nieruchomości do realnej gospodarki USA, przy czym może wówczas dochodzić do konfliktu interesów. Cytowany wyżej chiński amerykańista nie zajmuje ostatecznie stanowiska, czy Ameryka zdoła się wyrwać z tego kryzysu czy nie. Mówi, że trzeba poczekać na to, co zrobi prezydent Obama. Generalnie pierwsze posunięcie Obamy ocenia on pozytywnie, i te gospodarcze i te polityczne. Inni chińscy analitycy zwracają uwagę na amerykański pomysł tzw. smart power strategy. Tematyka kryzysu pozostaje w centrum zainteresowania wszystkich chińskich ośrodków politologicznych i ekonomicznych. Jest ona rozważana w kontekście zachodzących przekształceń w globalnym układzie sił gospodarczych, dialogu w ramach G-8 i G-20. Dziękuję za uwagę.

Pan dr Andrzej Muszyński

Bardzo dziękuję. Przez wiele lat współpracowałem z jednym z powojennych założycieli PTE, profesorem Stanisławem Rączkowskim, który uważał, że Stany Zjednoczone to najlepszy wynalazek Europy. Może teraz nadszedł czas na rewanż USA ?

Bardzo proszę - pan prof. Kazimierz Starzyk.

Pan prof. Kazimierz Starzyk

Bardzo dziękuję. Cztery krótkie uwagi. Pierwsza, 5 czerwca ub. roku, odbyła się w tej sali tutaj, seminarium pt. „Czy Polsce grozi recesja” i pan redaktor Misiak znakomicie tą dyskusję opracował, to znajduje się właśnie na stronie internetowej. Ja miałbym taką propozycję, ażeby porównać dzisiejszą naszą dyskusję z tym, co wówczas żeśmy mówili. Nawisem mówiąc, jeden z dyskutantów, który zabrał głos jako przedostatni zarzucił wszystkim referentom, że ani razu nie użyli

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

słowa - kryzys w tej dyskusji. Było to wszystko 5 czerwca. Druga uwaga, co mówił tutaj pan prof. Gruszecki, a mianowicie, jak podkreślił tutaj przesuwanie się bieguna rozwoju gospodarczego na Wschód i koncepcja na tym tle właśnie też ... Otóż, w Warszawie odbyło się właśnie takie spotkanie z prof. Zbigniewem Brzeziński, miesiąc temu nie więcej. On sformułował taką tezę, że maleje znaczenie Stanów Zjednoczonych i w ogóle układu transatlantyckiego w gospodarce światowej i następuje przesuwanie się biegunów w rozwoju na Wschód, w tym oczywiście Chiny i Japonia będą odgrywać rolę pierwszoplanową, a szerzej mówiąc właśnie kraje Europy Wschodniej. To było jedną z trzech jego tez, dotyczących przemian jakie zachodzą w gospodarce światowej i w tym kontekście jest książka na temat, „Ameryka i świat”, przetłumaczona na język polski, także szerzej można na ten temat poczytać. Na tym tle pojawia się ciekawa też, pewna wizja eksponowana nie dalej jak przedwczoraj przez ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, który nawiązując właśnie do tego układu dwubiegunowego G2, jak to czasami określamy: Stany Zjednoczone i Chiny, wskazał właśnie na kierunek, powinniśmy podkreślać tu podkreślać G3, z udziałem Europy. To nic innego, żeby jednym zdaniem skwitować, jak w pewnym sensie nawiązywanie do triady w swoim czasie koncepcje współpracowały w połowie XIX w., ale funkcjonowania ... Dlaczego to jest ważne? To jest bardzo ważne dlatego, że właśnie tutaj mówiąc o tym układzie trójbiegunowym, z Europą włącznie, tu jest ta szansa dla euro. Tu jest ta możliwość właśnie, żeby euro w większym stopniu stało się walutą rezerwową. Według badań, jakie na przestrzeni ostatnich lat były prowadzone, będzie to żmudny, długi proces i raczej nie należy przewidywać, w dającej się przewidzieć

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

przyszłości, że tutaj zrównoważy swoją pozycję euro pod tym względem z dolara. Trzecia kwestia, dotycząca, tu się ten temat wielokrotnie przewijał, eksportu chińskiego na rynek amerykański. Otóż ten problem jest niezwykle skomplikowany i złożony, bo do końca jak się okazuje, to wcale tak nie jest, że aż tak duży problem to jest problem dla bilansu obrotów Stanów Zjednoczonych. Ja bym tylko jednym słowem na to wskazał, w połowie maja, ściśle mówiąc jak pamiętam 16 chyba ukazał się artykuł w „Economist”, który się rozprawia z tą tezą, że bilans obrotów bieżących Stanów Zjednoczonych jest uzależniony w dużym stopniu od eksportu chińskiego. Wprowadza tam takie pojęcie jak ... czyli netto wpływ tego eksportu na PKB. Nie chcę tego rozwijać, ale to państwo, jeżeli ktoś jest zainteresowany tym problemem znajdzie tam. I też ożywa problem też ..., który, że tak powiem w swoim czasie pierwszoplanowy, ... chyba ze 30 razy odbywał rozmowy na ten temat rozmowy właśnie w Pekinie, trochę sprawę bada, choć ustawa w tej sprawie leży w szufladzie Kongresu, bo została uchwalona. Przejdę do czwartego tematu, który uważam, że jest kluczowy też dla tych tematów, które dzisiaj tu poruszamy. Otóż, trafnie jeden z prezenterów właśnie podkreślił tutaj pewne obawy wiążące się z protekcjonizmem. Ja bym tutaj dodał pojęcie nacjonalizmu gospodarczego, ale rozumianego w sensie ... jest ojcem duchowym tego pojęcia, nie będę rozwijał, ale wiemy na czym on polega. Natomiast, mianowicie istnieje taka koncepcja rozwoju gospodarki światowej sprowadzającej się do trzech fal, nie fazy a fala. Pierwsza fala, złoty okres tradycyjnej gospodarki światowej, druga połowie wieku XIX od pierwszej wojny, zakończona kryzysem, załamaniem, lata 20. Druga fala, mniej więcej po II wojnie światowej, do przełomu

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

lat 60, 70, załamanie kryzysem, pamiętamy, mówiliśmy wtedy o neoprotekcjonizmie. Trzecia fala, znowu ta pozytywna, czyli się wznosimy, woda na morzu, fale sobie rosna, tak samo tutaj rozpoczęła się gdzieś mniej więcej w połowie lat 80. i trwała, tak sobie w czasie przeszłym to powiedzmy do roku 2007, być może w tej chwili znajduje się właśnie w tym dołku, czyli właśnie w jakimś procesie, który byśmy mogli nazywać proces deglobalizacji, z jednym zasadniczym podkreśleniem, że właśnie on się charakteryzuje z narastaniem tendencji protekcjonizmu, czy chcemy tego, czy nie chcemy, występują. I ostatnie zdanie na dowód tego, Hilary Clinton jak była w marcu w Chinach, spotkała się z ministrem spraw zagranicznych Chin, który powiedział, nie ma ..., my jesteśmy za liberalizmem. A nieprawda, władze tak, a na prowincji przedsiębiorca chiński obserwuje zupełnie inne zjawisko, krótko, polegające na tym, preferujemy właśnie towary chińskie, tu przejawia się problem etnocentryzmu konsumenckiego również w jakimś stopniu, czyli preferowanie na siłę. To samo widzimy w Malezji, to samo widzimy w Indonezji, w Japonii. Dziękuję bardzo, przepraszam, że o minutę przedłużyłem.

Pan dr Andrzej Muszyński

Dziękuję bardzo. Ja pokazuję jako „znak czasu” Biuletyn PTE też ze względu na to, że tu jest taki motyw dosyć charakterystyczny dla całego cyklu pt. „Czwartki u Ekonomistów” jako zamierzania służącego przywróceniu opinotwórczej roli środowiskom zawodowym. Otóż celowo pokazuję zdjęcie bramy Domu Ekonomisty PTE z ogrodu, gdyż to wyjście przez bramę Domu Ekonomisty prowadzi na ulicę Nowy Świat. W czasie VIII Kongresu Ekonomistów Polskich wykorzystywałem ten motyw podkre-



*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

ślając, że aby wyjść z ogrodu na Nowy Świat trzeba przejść przez bramę Domu Ekonomisty PTE.

Bardzo dziękuję. Proszę o głos pana dr Zygmunta Królaka.

Pan dr Zygmunt Królak

Bogactwo tego problemu, jest takie ... Myśmy z tych teoretycznych rzeczy, naprawdę praktycznych ten kryzys aktualny ... jest czterowymiarowy: finansowy, gospodarczy, społeczny i polityczny. Nie ma takiego ... Co w tym jest nowego. Pan prof. Strzelecki przypominał ... i tej dyskusji odnośnie złota. To poszło, jeśli w tej chwili cena złota w dolarach jest 30 razy więcej, trudno sobie wyobrazić, żeby ... Amerykanie w 1970 r. nad tym przeszli w taki sposób. .... Po tym powiedzieli, dolar jest ... i my mamy problem, oni zostawili, i taka jest sytuacja. My mamy problem, świat cały ma problem. Wykorzystując to co ... Ale jest nowy element, który w tym ... polityczno-społecznym i gospodarczym to są Chiny jednak. Ogrom tego, wielkość tego, demografia tego i skuteczność działania, ja mówię o skuteczności działania w ciągu ostatniego pół roku, bo jeśli nie kto inny, tylko główny ekonomista Funduszu Walutowego to jest kto, Chińczyk. Ten, który uciekł z Tajwanu, ten, który ..., ten który działa trochę w sposób rewolucyjny jak Stiglitz, który też był ... i on przedstawia jak gospodarka chińska już wyszła i ten kryzys zamieniła w to, co w istocie słowa nawet ... bo kryzys przełom wielki, do nowej jakości i Chińczycy pokazują, jak to zrobili, bo jeśli swój pakiet w październiku ub. roku ... włączyli dwa elementy. Pieniądze dla przedsiębiorstw ..., a z drugiej strony unikalną rzecz, która jest przykładem, dla wszystkich dla tego świata. Mianowicie, ... dla bezrobotnych

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

młodych ludzi na podstawie których oni, ... płacą za egzami-  
ny, za nową jakość, którą w siebie wtłaczają ... W ten sposób  
oni finansują, stworzyli już strumień pieniędzy finansujących  
nową jakość, i nowe wyzwanie ... Z tej prymitywnej produkcji,  
którą opanowali, w tej chwili przechodzą na ... To jest  
olbrzymi sygnał również i dla nas jeśli chodzi o układ stany  
Zjednoczone i ... W tej chwili trzeba powiedzieć, Stany  
Zjednoczone i Chiny, każdy prezentuje siebie, Amerykanie  
potrzebują pieniędzy będą ich finansować, Chińczycy podbijają  
rynek i to będzie ... na my w Polsce, my zmarginalizowaliśmy  
się całkowicie i żyjemy w okresie takim, kiedy jeszcze w  
październiku pan wicepremier Schetyna zadekretował, że w  
Polsce kryzysu nie ma i nie będzie. My żyjemy wciąż w takim  
układzie, że mamy najgorsze nakłady, najniższe nakłady w  
świecie, najniższych nakładów na naukę a w strategii ...  
wynika z tego, że owszem być może gdy dojdziemy do 1 proc.  
nakładów na naukę, ale wiadomo, że to się nam uda. Takie  
zmarginalizowanie i takie ... tym bardziej, że mamy odpychamy  
olbrzymie pieniądze z funduszy europejskich, 27 mld ...  
aniżeli 7 krajów środkowoeuropejskich i my odpychamy olbrzy-  
mie pieniądze na infrastrukturę Europejskiego Banku Inwesty-  
cyjnego znów miliardy, które Chińczycy wprowadzili ze swoich  
własnych środków na infrastrukturę. Jeżeli tak będziemy się  
marginalizować, a marginalizujemy się z szybkością ... to  
dziękuję. Dziękuję bardzo.

Pan dr Andrzej Muszyński

Bardzo dziękuję. W okresie przygotowań do VIII Kongresu  
Ekonomistów Polskich redaktor Stefan Bratkowski przypomniał  
mi scenę z „Kubusia Puchatka” o tym, jak wszyscy zabłądzili w  
siedmiomilowym lesie i wykazali zdziwienie z tego powodu, że

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

zabłądzili - jak to możliwe, że zabłądziliśmy, przecież tak dobrze znamy ten las.

Bardzo proszę teraz dr Jan Tober.

Pan dr Jan Tober

Zacznę od pytań do prelegentów a następnie przedstawię kilka własnych uwag.

Pytanie do pana prof. Tadeusza Gruszeckiego - czy ma uzasadnienie optymizm co do perspektyw wyjścia gospodarki amerykańskiej z kryzysu ? Otóż podał pan kwotę 400 mld USD jako koszt obsługi długu publicznego. W związku z tym powstaje pytanie, jak ukształtowała się w ostatnich latach relacja pomiędzy kosztem obsługi długu a PKB ?

Pytanie do pana ministra Andrzeja Raczko - czy ten trwający już ponad 20 lat „nawrót neoliberalizmu” w gospodarce amerykańskiej można uznać za jedną z istotnych przyczyn kryzysu na rynkach finansowych, albowiem głoszone hasła deregulacji przybrały określony kształt prawny ? Czy przy zachowaniu rozwiązań prawnych - dotyczących rynków finansowych - jakie obowiązywały 20 lat temu, kryzys finansowy jaki jest obecnie byłby możliwy ?

Teraz kilka uwag z mojej strony.

Gospodarka amerykańska rozwija się cyklicznie. Jeżeli popatrzeć na tą cykliczność z perspektywy historycznej - na przykład od początku dekady lat sześćdziesiątych - to można zaobserwować charakterystyczną cechę. W kolejnych latach okresy wzrostu wydłużają się, a okresy spadku kurczą. Ostatni okres wzrostu - przed załamaniem z 2008 roku - trwał aż 108 miesięcy, tj . prawie 9 lat. Należy to uznać za pozytywne zjawisko, ale władze monetarne powinny interweniować odpowiednio wczesanie, jeżeli wydłużającym się okresowi wzrostu

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

zaczyna towarzyszyć nadmierna ekspansja kredytowa, a tak było przed ostatnim załamaniem. Ze względów politycznych administracja amerykańska starała się utrzymać ekspansję gospodarczą możliwie długo, co powstrzymywało władze monetarne (Rezerwę Federalną) przed podwyżkami stóp procentowych.

Można powiedzieć, że czynniki polityczne dominowały nad ekonomicznymi.

Słabości, które aktualnie wykazuje gospodarka USA - wysokie zadłużenie wewnętrzne i zewnętrzne, słabnąca waluta, wysokie straty instytucji finansowych, niski poziom oszczędności nie wydaje się dramatycznie groźna, jeżeli wziąć pod uwagę podstawowe atuty tej gospodarki, mianowicie ogromny rynek wewnętrzny (300 mln mieszkańców), wysoką elastyczność rynku pracy, nowoczesną infrastrukturę gospodarki i wielkie zasoby nowoczesnego wyposażenia technicznego w sektorze przetwórczym i usługach, rozbudowany potencjał naukowo-badawczy uczelni wyższych i firm produkcyjnych (co sprzyja innowacyjności gospodarki). Dziękuję za uwagę.

Pan dr Andrzej Muszyński

Bardzo dziękuję i proszę o chwile uwagi. Ponieważ został podjęty problem tzw. kryzysu przywództwa, to warto zauważyć, że Stany Zjednoczone kiedyś starały się zapoczątkować nowy ład korporacyjny tworząc w latach sześć dziesiątych system planowania o nazwie PPB (planowanie - programowanie - budżetowanie. Kilka miesięcy temu Akademia Obrony Narodowej z Instytutem Badan Systemowych PAN zorganizowała konferencję dla przypomnienia prac strategicznych z tego okresu w związku 60-leciem korporacji RAND. Przyznaję, że po raz pierwszy od dłuższego czasu miałem ten problem, że praktycznie nic sensownego nie miałem do powiedzenia na temat systemu bezpie-

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

czeństwa i planowania rozwoju, mimo, że praktycznie zajmowałem się tą problematyką przez całe życie naukowe i zawodowe.

Bardzo proszę - pan Marek Dryjański

Pan Marek Dryjański

Więc tak. Ameryka ... 48 proc. ogółu wydatków świata przypada na Amerykę. Jak to się liczy, według kursu. Obecnie się to zmienia ... Podam przykład, w Polsce ... w tym samym czasie ... nad trwało to mniej więcej tyle samo czasu, kosztowało to mniej więcej tyle samo. Jaki może być błąd i oszacowania czy wydatków zbrojeniowych. Więc, ... w amerykańskich PKB jest 80 proc. udział z ... to byłoby to bardziej ... wskaźnikiem możliwości zaspokajania potrzeb ... niż obecnie podawane i cytowane ... Teraz jeszcze inny przykład. ... Chiny są w trakcie podboju gospodarczego Stanów Zjednoczonych. W roku 56 chiński robotnik i chiński chłop żyli na takim poziomie, że cytuję tu za ... wy tu macie tyle mieszkań tyle chleba, chiński polityk o NRD i PRL w roku 56. Dla Chińczyka ...

Pan dr Andrzej Muszyński

Bardzo dziękuję. Pani Ewa Sztobryn

Pani Ewa Sztobryn.

Polskie Linie Lotnicze LOT. Ja mam następujące pytania do występujących w panelu pana ministra, pana Gruszeckiego, który reprezentuje współczesne trendy. Mianowicie, kandydatury Baraka Obamy na prezydenta zostanie przez niego najpotężniejszym ... zbiegła się jednocześnie z dwoma oszustwami ..., który uczynił oszustwo na straty na 50 mld dolarów, został za to skazany na dożywocie, oraz druga afera ... na 7 mld dolarów, szacuje się nawet na 8 mld dolarów. Ponieważ w ... znajdowały się posiadłości oraz nieruchomości ludzi, którzy stanowią praktycznie kwiat biznesu Stanów Zjednoczonych,

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

kiedy się okazało, że on nie ma pokrycia na transakcje, które zawierał, wywołało to efekt domina, nie piszę się o tym może w sposób tak zdecydowany, ponieważ grupa prokuratorów bada tę kwestię, ale jego działania miały bardzo istotny wpływ na to, że się zaczął kryzys na tak dużą skalę i tak nagle, niespodziewane wybuchnął i nas wszystkich zaskoczył. Geneza kryzysu, to przede wszystkim podejmowanie decyzji o wysokim stopniu ryzyka w zakresie gwarancji kredytowych. Przełomowym momentem mającym wpływ na kryzys było wejście na giełdę w latach 90. najlepszego banku inwestycyjnego Goldman ..., który podejmował decyzje o wysokim stopniu ryzyka, inwestycje depozytowo-kredytowe, które sprawiły, że również w pewnym sensie naruszyły równowagę na rynku kapitałowym. Wprowadzenie możliwości uzyskania kredytów hipotecznych przez ludzi o najmniejszej zasobności. Rolę gwaranta takich kredytów zapewniały dwie siostrzane firmy, o których mówił pan minister ... obecnie zgodził się przejąć dwie firmy ubezpieczeniowo-pożyczkowe z ogromnymi długami sięgającymi kilku miliardów dolarów. Upadek tych dwóch firm skutkowałby ogromnym kryzysem finansowym na całym świecie. Następnie po wyborze Georga Busha wcześniej przeprowadzono zmianę ustaw w kierunku liberalizacji przepisów dotyczących ochrony przed nadmiernym ryzykiem banków i towarzystw ubezpieczeniowych. Pozwoliło to bankom udzielać kredytu znacznie większej liczbie osób o niższych dochodach. Podobnie działalność .... Zmniejszono najpierw stopy procentowe, które jak wiemy są bardzo wrażliwym wskaźnikiem wpływającym na gospodarkę do 2 proc. następnie ... podwyższył stopy procentowe do 5 proc. Rzesze agentów bankowych namawiały na kredyt osoby o niskich dochodach. Po dwóch latach luzowania polityki pieniężnej wobec symptomu

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

przegrzania ... zaczął podnosić stopy procentowe, podniósł do 5 proc. Obecnie znowu w 2007 r. obniżył do 2 proc. Sektor bankowości w kryzysie. Upadek banku inwestycyjnego ... symbol kryzysu finansowego 2000-09. W połowie 2007 r. obligacje ... okazały się papierami bez pokrycia. Kiedy ceny domów w USA zaczęły spadać w lipcu 2007, zbankrutowały dwa fundusze inwestycyjne banku ... Następnie 2008 r. banki ... pozostały pospiesznie dokapitalizowane z kapitałów Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu, Korek Południowej, Japonii, Chin, Singapur. ... dofinansowany na 85 mld dolarów. Plan ... następnie bank hipoteczny, ...

Ja zmierzam do tego, że protekcjonizm, który przez panów profesorów został określony jako dopiero w pewnym sensie możliwość w latach późniejszych już jest stosowany, bo protekcjonizm to dofinansowanie państwa w różnych sferach działalności. Jak widzimy ciągle pompowanie pieniędzy jest ewidentne. Ogromne zadłużenie osobiste Amerykanów. Ja mam bardzo szeroki informacje. Ale ja mam jeszcze jedno pytanie, a mianowicie, kraje G20 chcą stworzyć wspólną walutę skonstruowaną na udziałach walut 20 członków ..., która będzie stanowić najważniejszą udziałową walutę świata, w raporcie, w 2025 r. przewiduje się istotne przegrupowanie ... na rynkach wszystkich instrumentów co jest celem obrad naszego dzisiejszego spotkania, dolar wtedy może stracić swoją hegemonię na korzyść wspólnej waluty ... w ramach strefy wolnego handlu.

Pan dr Andrzej Muszyński

Dziękuję bardzo. Pan dr Marcin Wojtysiak - Kotlarski .

Pan dr Marcin Wojtysiak - Kotlarski

Marcin Wojtysiak-Kotlarski, adiunkt w Katedrze Analizy Działalności Przedsiębiorstwa SGH. Chciałbym zadać pytanie, które

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

po części jest też komentarzem głównie do wypowiedzi pana profesora Gruszeckiego. Mianowicie, pan profesor przez moment wspomniał Mundella i jego pogląd, że jest możliwość utworzenia w świecie jednej waluty. Generalnie odebrałem głosy wszystkich panów panelistów w taki sposób, że wprowadzenie jednej światowej waluty raczej nie jest możliwe w krótkim czasie, a dominująca chyba jest teza po tym spotkaniu, że dolar choć osłabiony będzie w najbliższym czasie jednak kluczową walutą na świecie. Chciałem się zapytać, czy podzielicie panowie taki pogląd, że brak możliwości wprowadzenia jednej światowej waluty związany jest z problemem o charakterze bardziej ogólnym, mianowicie problemem stworzenia nowego ładu instytucjonalnego w skali świata. Wydaje mi się, że jest to bardzo trudne i nasza dyskusja tutaj pokazuje, że problem ten pozostanie nierozwiązany, choć wydaje się, że być może z punktu widzenia czysto pragmatycznego byłoby to rozwiązanie, które pozwoliłoby bardziej skutecznie zarządzać gospodarką światową i eliminować kwestie związane z problemami jej cykliczności. Zastanawiam się, jaki jest powód tego, że nowy ład instytucjonalny jest tak trudno kształtować. Starając się myśleć o pewnych rozwiązaniach instytucjonalnych dla gospodarki światowej nie można myśleć w sposób „narzędziowy”. Wiemy o tym, że globalizacja gospodarcza wyprzedziła globalizację polityczną. Powstaje jednak problem o charakterze bardziej fundamentalnym. Jest bardzo trudno - jak się wydaje - w sposób arbitralny, instrumentalny, mechaniczny zastanawiać się, jak zastąpić dotychczasowe państwa, z ich walutami będącymi elementem tego ładu światowego, które są częścią historycznej tradycji, pewnym nowym „tworem”, który mógłby powstać w ramach pewnego nowego systemu instytucjonalnego,



*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

innego niż dotychczas funkcjonujące struktury międzynarodowej współpracy, takie jak na przykład Unia Europejska. Byłbym skłonny postawić tezę, że właśnie państwo z walutą, jako elementem pewnej utrwalonej cywilizacyjnie tradycji jest takim elementem, który jest trudno modyfikowalny w skali gospodarki światowej. Wydaje mi się ponadto, że być może jest to przyczyna dla której ustanowienie nowego ładu, czy też patrząc wężiej, zastanawianie się nad nim rozumiane jako utworzenie jednej światowej waluty, jako jeden z elementów tego ładu, jest takie trudne.

Pan dr Andrzej Muszyński

Niedawno uczestniczyłem ciekawej debacie o partnerstwie strategicznym Polski i USA. Partnerstwo strategiczne nie tylko stało się hasłem, ale stało się też linią polskiej polityki racji stanu. W związku z tym mam też pytanie do szanownych panów panelistów o preferowane sojusze dla Polski, a w szczególności partnerstwo strategiczne.

Proszę, na tyle, na ile to jest możliwe, czy panowie bylibyście skłonni ocenić Polskie doświadczenia o charakterze strategicznym w kontekście możliwości wykorzystania obecnie - czy to w ogóle można w takich kategoriach dzisiaj postrzegać współpracę Polki i USA przy takiej skali różnic potencjałów? Dziękuję za uwagę - teraz proponuję wypowiedzi panelistów w odwrotnej kolejności i proszę o głos pana dr Andrzeja Raczko - bardzo proszę panie ministrze.

Pan dr Andrzej Raczko

Padło również pytanie bardzo istotne o deregulację rynków finansowych. Moja opinia jest taka, że deregulacja rynków finansowych poszła za daleko i regulacja rynków finansowych nie nadążyła za zmianami na rynkach finansowych. To jest

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

jedna z kluczowych przyczyn. Ja zgadzam się, że bez jak gdyby luźnej polityki Grinspana(?), która była pewnego rodzaju odpowiedzią na ten napływ olbrzymi kapitału do Stanów Zjednoczonych prawdopodobnie kryzysu by nie było. Natomiast gdyby system regulacyjny nie został tak zderegulowane jak został, to prawdopodobnie skala tego kryzysu byłaby o wiele mniejsza. I nie bez powodu wszyscy, którzy w tej chwili mówią o kryzysie, faktycznie jakby się nie odnoszą do polityki pieniężnej co do której wszyscy sądzą, że mniej więcej wiemy co robić, aczkolwiek tutaj panowie mają prawdopodobnie pewnego rodzaju własne zdanie, natomiast wszyscy mówią o kwestii regulacji. Co więcej, stawiają to jako pewnego rodzaju ... polityczny, ... który jest członkiem zarządu wręcz powiedział, że jeżeli tego się nie zrobi szybko, to moment minie. To znaczy, w momencie kiedy się okaże, że sytuacja na rynkach finansowych się uspokoi, wszyscy zapomną o konieczności regulowania. I jeszcze jeden bardzo ważny element, który jest chyba głównym najważniejszym dorobkiem jeśli chodzi o raport grupy ... Po raz pierwszy postawiono sprawę w sposób następujący. To co było sednem systemu regulacyjnego było oparte na mikroświecie, regulowano poszczególne instytucje i regulowano powiedzmy produkty. Nikt nie patrzył na podejście regulacyjne w skali makro, to znaczy, że kumulacja pewnych ryzyk w skali makro, mimo, że indywidualnie wydaje się, że ona jest idealnie rozłożona, może doprowadzić do wybuchu. I to jest kwestia według mnie zasadnicza, żeby zmienić sposób myślenia o regulowaniu. Ostatnie, jedno zdanie. Dla nas partnerem przede wszystkim jest Unia Europejska, natomiast zawsze powinniśmy być najlepszym przyjacielem Ameryki w Unii Europejskiej.

Pan dr Andrzej Muszyński

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

Bardzo dziękuję. To zabrzmiało bardzo optymistycznie, szczególnie z punktu widzenia naszej prezydencji w 2011 r. Jeżeli mówimy o przekształceniach organizacyjno-własnościowych, a tu były też poruszane kwestie zmiany roli kapitału intelektualnego i ludzkiego - proszę w pierwszej kolejności o wypowiedź pana ministra J. Strzeleckiego.

Bardzo proszę - pan minister Jerzy Strzelecki.

Pan Jerzy Strzelecki

Ja sobie pozwolę może od jednej kwestii. My tak mówimy o tej utracie udziału Ameryki w PKB jako o czymś takim niesamowitym, ale być może można mnie się wydaje, że jeżeli się spojrzy rzeczywiście na tą całą kwestię w bardzo długim takim tzw. długim okresie czasu, to można na to spojrzeć zupełnie odwrotnie, że niesamowity to był ten udział Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych i Europy w XIX w. wynikający z rewolucji przemysłowej. Jeżeli przyjąć, że wzrost gospodarczy jest po prostu dyfuzją, która ten, że tak powiem, model, nie wiem, fabryki, czy kapitalizmu, czy socjalizmu, ale model fabryki jako miejsca produkcji przesuwają na cały świat powoli w XIX w., w XX w. w XXI w., w XXII w. to mnie się wydaje, że ta utrata, że można do tego podejść mówiąc tak, że po prostu ta utrata udziału w PKB światowym Europy i Stanów Zjednoczonych jest absolutnie nieuchronna. Jeżeli Indzie do tego jeszcze dojdą, jeżeli jakiś Bangladesz dojdzie, Indonezja, itd. wzrost gospodarczy obejmujący coraz szersze okresy, obszary świata musi prowadzić do spadku udziału Europy i Stanów Zjednoczonych tego pierwotnego centrum świata w gospodarce światowej. Ale to taka uwaga, jakby w tym sensie jest to kwestia relatywna. Druga rzecz co do tej całej kwestii, dwie rzeczy istotne. Co do kwestii, pan dr Tober zadał pytanie, czy

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

dałoby się jeszcze tego kryzysu uniknąć przez jakiś czas. To jest jedno z ciekawszych, teoretycznych pytań i to jest ja bym powiedział kwintesencja sporu między właśnie monetarystami Friedmana a Austriakami, czy jeżeli jeszcze dalej dodawać masę monetarną do systemu, to jak długo jeszcze by się dało pociągnąć. I tu tutaj dyskusja jest co do tzw. ... załamania, co do czas załamania jest bardzo trudna. Mnie się wydaje, że odpowiedź jest taka, że pewnie by się jeszcze trochę dało to pociągnąć, ale za cenę inflacji, klasycznego ... inflacja, kryzys z lat 60. Tyle, że Austriacy by powiedzieli, że to by powodowało jeszcze większy kryzys rok później, i coraz większy poziom tzw. ..., czyli złej alokacji inwestycji. Dwie szybkie jeszcze rzeczy. Pan z końca mówił o tym ładzie światowym. Ja przyznam, że ja jestem wrogiem tzw. ładu światowego i uważam, że w ogóle ten cały problem jest tak, że jeżeli ktoś mówi, że ład światowy jest czymś dobrym, to mówi, że centralne planowanie jest czymś dobrym. Ja nie mogę zrozumieć jakim cudem można wierzyć w rynek i jednocześnie wierzyć w ład światowy. Dla mnie argumentacja ... stara dobra argumentacja ... z dyskusji o rachunku socjalistycznym z lat 20. czyli, że jeżeli nie mamy prywatnej własności, a tym samym konkurencji na rynku dóbr inwestycyjnych, to nie możemy wyznaczyć właściwej ceny dóbr inwestycyjnych, w pełni odnosi się do ładu światowego i do ładu monetarnego. Przy jednej walucie w ogóle nie mamy zielonego pojęcia jaka jest cena, jaka powinna być cena jednej waluty. Jeżeli, w tym sensie to dla mnie ja mogę jakby w myśleniu o ładzie monetarnym mogę dopuścić sensowność np. trzech konkurencyjnych systemów walutowych świata, np. jakiś trzech walut: euro, jakiejś tam waluty chińskiej i np. dolara. Natomiast moim zdaniem samo

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

dażenie do tego, żeby rozwiązać problemy gospodarki światowej mówiąc najprościej poprzez stworzenie jednej waluty jest dla mnie rozwiązaniem szalonym również w tym sensie, że wtedy jak nam bank centralny, światowy, zafunduje inflację z efektami takimi samymi, czyli z całą tą kwestią jeżeli stopa procentowa będzie poniżej stopy naturalnej, to dopiero będzie katastrofa taka, z takiego dowcipu, jak co mamy zrobić, jak wiemy, że pociąg się w tym miejscu wykolei, to wyprowadzić własną babcię, i powiedzieć jej, że popatrz babciu to będzie największa katastrofa jaką kiedykolwiek widziałaś. Także ja nie, moim zdaniem samo pojęcie, jeżeli wierzymy w rynek jako mechanizm odkrywania, to o czym mówili Austriacy, co jest moim zdaniem kluczowe, wkładem ... w myślenie ekonomiczne, to trudno jest mówić o tym, że chcemy mieć jedną walutę światową, czyli jeden porządek światowy, bo to zakłada tak naprawdę system centralnego planowania na skalę światową.

Pan dr Jan Tober

Ale złoto było pieniądzem światowym.

Pan Jerzy Strzelecki

Nie do końca, moim zdaniem nie było. Ja się tu fundamentalnie, ale to specjalnie fundamentalnie nie zgadzam, to zresztą byłby jedno z ciekawszych kwestii dyskusji, fundamencie nie zgadzam z tą diagnozą deregulacyjną, którą przedstawił tutaj pan minister. Ja uważam, po pierwsze, że banki u źródeł tego kryzysu, podobnie jak u źródeł kryzysu, podobnie jak u źródeł kryzysu roku międzywojennego, leżą banki centralne. Pomysł, żeby bankom centralnym, czyli głównemu przestępcy wręczać zadania regulacyjne jest dla mnie pomysłem podwójnie dziwnym...

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

Ja uważam, że regulatora w ogóle być nie powinno, ja jestem skrajnym libertarianinem i ja uważam, że ten kryzys jest kryzysem dwóch rzeczy: banków centralnych i coś, co ja nazywam ... modelu kapitalizmu regulowanego, gdzie jak mówimy regulować rynek, to tak naprawdę mówimy to samo co mówił ..., czyli że ..., czyli prawo ... się nie liczy. Ja uważam, że nie ma niczego co tak reguluje i dyscyplinuje rynek, jak brak jakiegokolwiek regulatora i kwestia ryzyka. Ja uważam, że ten kryzys ma dwa źródła. Jedno, to banki centralne, a drugie - regulacja rynku budowlanego w Stanach Zjednoczonych.

Pan dr Andrzej Raczek

A co z cyklicznością ?

Pan dr Andrzej Muszyński

Dobrze, spróbujmy dać możliwość wypowiedzi panu profesorowi ministrowi T. Gruszeckiemu i ewentualnie wrócić do tego pytania o charakter kryzysu. Bardzo proszę panie ministrze.

Pan Jerzy Strzelecki

... co jest konstrukcją, że tak powiem modelową, nie ma rynku idealnie ..., wszystkie kryteria wejścia, wyjścia, informacji, itd. nie są ... Właśnie na rynkach finansowych ... czy tam jest rynek konkurencyjny, czy tam nie ma ... ze względu na ...

Dla mnie ten kryzys jest, jeżeli się przyjrzeć, jest po pierwsze, kryzysem wygenerowanym przez banki centralne, wtórnie również w wielu obszarach produktowych dla mnie ten ... jest klasycznym tego przykładem, jest to efekt regulacji robionych przez częściowo ..., częściowo ... Ministerstwo Budownictwa Stanów Zjednoczonych, częstościowo jest to ... Innymi słowy, moim zdaniem nigdy by się nie udało tak rozbujać i tak przesunąć granic kredytowych na rynku budowlanym w

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

stanach Zjednoczonych, gdyby nie chęć i ze strony demokratów i ze strony republikanów, ze strony demokratów pod hasłem ... a ze strony republikanów pod hasłem ... nie dałoby się przesunąć politycznie kryteriów udzielania kredytów w systemie bankowym i ubezpieczeniach kredytowych w Stanach Zjednoczonych. Tutaj jeśli chodzi o pozycję i literatury, to bym polecał książkę Tomasza ..., niedawno która wyszła, to się nazywa „...”. Moim zdaniem można bez kłopotu tam pokazać, że te ... zostały stworzone przez system regulacji. Ja po prostu nie ...

Pan dr Andrzej Raczko

A co spowodowało załamanie ? Jeżeli już mówimy o sektorze finansowym, bo tego dotykamy. Ja się zgadzam jeśli chodzi o jak gdyby normalne funkcjonowanie rynku, natomiast nie możemy odpuścić, bo to jest wbrew logice rozwoju rynków finansowych, jeżeli mówimy o podstawowym mierniku, który ogranicza rozwój rynków finansowych, to jest współczynnik adekwatności kapitałowej. Otóż, gdybyśmy zrezygnowali z posiadania tego elementu, współczynnika adekwatności kapitałowej, to można by było osiągnąć dowolną rentowność w sektorze bankowym, która by była bardzo niebezpieczna z tego względu, że byśmy nie ograniczyli, zwiększali ... Prowadzenie adekwatności kapitałowej jest czynnikiem ograniczającym dźwignie i co do tego się wszyscy zgodzili od, że tak powiem istnienia cywilizowanych norm w sektorze bankowym.

Pan Jerzy Strzelecki

Moim zdaniem - ma pan rację i nie ma pan racji. Jeżeli jak ja mówię, nie ma pan racji, to odpowiem tak. Jeżeli weźmie pan poziom adekwatności kapitałowej w systemie bankowym Stanów Zjednoczonych przed wprowadzeniem rezerwy federalnej,

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

to ja mogę panu tyle odpowiedzieć, że system rezerwy federalnej obniżył poziom adekwatności w systemie bankowym Stanów Zjednoczonych, jeżeli by pan poczytał historie systemu bankowego Stanów Zjednoczonych, obniżył poziom rezerw, a nie podwyższył i banki w Stanach Zjednoczonych, banki prywatne przed wprowadzeniem rezerwy federalnej miały wyższy poziom rezerw, bo się bardziej bały kryzysu, niż mają teraz.

Pan dr Andrzej Muszyński

Dziękuję bardzo. Proszę o wypowiedź pana profesora i ministra Tomasza Gruszeckiego.

Pan prof. Tomasz Gruszecki

Ja nie wypowiadałem na razie swoich poglądów, moja rola był ograniczona do prezentacji, która miała uprawdopodobnić hipotezę, że coś tu jest źle z tym. Jeśli chodzi o poglądy to zacznę od tego problemu wspólnej waluty, to jest bzdura oczywiście czegoś takiego nie ma, bo my musiał być wspólny rząd światowy i wspólny bank centralny. To, że Chiny wysunęły taki postulat, to jest po pierwsze, cały czas ma bardzo rację pan profesor, który o Chinach mówił, to się rozgrywa bardzo skomplikowana gra polityczna, nie tylko ekonomiczna. To jest taki szantaż ze strony chińskiej, a po drugie Chiny mają prawo tak jak każdy wierzyciel martwić się, że spłaca im pieniądzem coraz mniej wartościowym. Chiny, zresztą ... to bardzo sprytnie ... bo Chiny mówią tak, to niech nasz dług będzie kryty w ... a pokryciem ... jest to co każdy kraj włożył. To każdy by tak chciał. ... jest w ogóle pewnym sztucznym koszykiem. Jeśli chodzi o postulat wspólnej waluty, to Mandel to powiedział prosto, to niech będzie sztywny kurs między euro, dolarem i jenem i będziemy mieli wspólną walutę. Przecież euro to jest nic innego powstało, bo my już zapo-



*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

mnieliśmy skąd się wzięło euro, to jest koszyk, tylko myśmy ten koszyk zrobili z tego pieniądza, ale to jest koszyk. Kiedyś to był koszyk i tak działa idea wspólnej waluty. Ja się zgadzam całkowicie, tu mam taki sam pogląd, nieszczęście zaczęło się od przyznania państwu mocy kreacji pieniądza, czyli czegoś, w czym wszyscy oszczędzamy, także na starość i co musi być stałe, nieprzypadkowo proszę państwa idea banku centralnego bardzo z dużym trudem powstawała w Stanach Zjednoczonych, można sobie o tym poczytać. ... powstał najpóźniej, proszę państwa w Turcji był bank centralny, w Rosji a do 1913 banku centralnego nie było, bała wolna bankowość i dopowiadając tutaj profesorowi Raczko, mówię, że jak była wolna bankowość, to niepotrzebny był żaden 8 proc., tylko po prostu bank, który nadużył zaufania padł i wszyscy się w końcu tego bali. Uważam, że nieszczęście wzięło się od przyznania straszliwej władzy, mianowicie państwowemu bankowi, notabene tak nie jest w ogóle państwowy jeszcze dodatkowo, bankowi centralnemu, o tym w Ameryce się pisze i może przytoczę taką informację. Mało kto z państwa wie, że kandydatem ze strony republikanów do wyborów, które już odbyły się, prezydenckich, był ... kongresman, który zgłosił w kongresie wniosek, po pierwsze o audyt FED, po drugie, walczy z FED-em, chce powrotu do złota i proszę państwa, wniosek o audyt FED uzyskał większość w kongresie. Państwo nie przeczytacie o tym w polskiej prasie, bo to jest święta rzecz, to jest Kościół w Polsce. Istnieje grupa w Stanach Zjednoczonych zarówno ekonomistów jak i ludzi, którzy uważają, że po prostu jest nieroztropne, żeby jakiejś władzy, dawać władzę nad własnym losem i stąd idea powrotu do złota. Odpowiadając panu ministrowi Raczko powiem tak, już w tej części aktywów jest lokowana,

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

zabezpieczana w złocie, jeśli dalej powstanie brak zaufania, to nikt nie będzie czekał aż pieniądze mu topnieją, będą topnieć, tak jak u nas w funduszach inwestycyjnych, tylko po prostu zaczną się rozliczenia w złocie. To jest bardzo proste. Złoto, ma swoją cenę. Wcale nie trzeba płacić złotem. Teraz tak. Pan minister Raczko wspomniał o euro, to jest europejska fantazja, euro jest lokalną walutą europejską. W Azji nikt tego nie zna i nie ma szans. A poza tym, przepraszam, to już jest całkiem inny temat, ale euro jest sztuczną walutą, bo za nią nie stoi żadne państwo, i nie stoją ewentualne wpływy podatkowe. Od lat to głoszę i uważany jestem za oszołoma przez ekonomistów typu Orłowskiego i tych innych młodych wychowanków Balcerowicza w SGH. To jeśli chodzi o walutę. Oczywiście G20 żadnej waluty nie stworzy, tam są bardzo silne konflikty interesów, zwłaszcza np. ten przykład konfliktu między Chinami, które zawierają na własnych warunkach jakieś tajne układy ze Stanami, a z Rosją, która po prostu chce tutaj zbić swój interes, skubać Amerykę. Notabene, minister ..., który reprezentował Rosję na ... powiedział, że nie mają zastrzeżenia do dolara i będą dalej ... Wycofali tylko 20 mld ze swoich rezerw, które są ok. 400 i przerzucili to na ... Poza tym, wiadomo, że wszyscy po cichu skupują złoto. To jest też jedna z przyczyn tego. A jeszcze, żeby państwu w ogóle uzmysłwić, że naprawdę waluta w złocie nie jest jakimś fantomem, to proszę państwa możecie znaleźć taki obrazek, ja znalazłem. W Niemczech, stolica finansowa Niemiec jest, we Frankfurcie stanął taki gold automat.

Dr Jan Tober

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

Czy to znaczy, że niektórzy ludzie, zupełnie poważnie, nie ci, którzy grają i chcą mieć zysk za miesiąc, za pół roku, tylko ci, którzy chcą się zabezpieczyć, bo są też tacy, inwestują w złoto ?

Pan prof. Tomasz Gruszecki

Tak, bo przeżyli kiedyś wielką inflację i niektórzy dotąd pamiętają. I teraz chcę powiedzieć, bo krytykowałem ten pieniądz sztuczny. Proszę państwa, jest teoretycznie możliwe, że bank EBC, powie wszystko zrobię, ale nie dopuszczę do inflacji, większej niż 2 proc. i wtedy i wtedy mój argument, no dobrze, w końcu chodzi o to, żeby pieniądz był stale, a nie żeby, złoto jest po to, jest tą kotwicą. Więc gdyby tak było to byśmy mogli zrezygnować, ale okazuje się, że to jest niemożliwe. Już Niemcy idą w deficyt, Francja ma 6,6, Niemcy powiedziały, że za 5 lat, będą mogły zmieścić się w kryteriach euro. Oczywiście, durni Polacy, przepraszam za wyrażenie, uważają, że jak odrobnią lekcję i zetną do 3 proc. to może ich wpuszczą do przedpokoju, nikt tego nie przestrzega taka jest prawda. Ten, kto ma moc kreacji pieniądza, ma moc łamać, swoje przyrzeczenia i na tym polega tragedia banków centralnych. Natomiast pan się pytał o ten rząd jakie są, jakie były koszty przedtem obsługi. Nie mam tych danych, to tylko teraz są takie duże, przypominam, że ten deficyt jest cztery razy większy niż jeszcze rok temu, czyli to było, 500, 600, nikt wtedy nie miał ...

I tak było, oni się ciągle mieścili dwa, dwa i pół procent. Ktoś się pytał o ten ład ekonomiczny na świecie. Oczywiście jest bardzo piękna idea, ale przede wszystkim są interesy i każdy polityk odpowiada przed swoim elektoratem i to jest wszystko. Dziękuję.

*Stenogram z posiedzenia „Czwartki u Ekonomistów” - 25 czerwca 2009 r.*

Pan dr Andrzej Muszyński

Bardzo dziękuję, przede wszystkim naszym panelistom - zarówno za wszechstronne prezentacje i wystąpienia, jak też wyjaśnienia i zaangażowanie w ciekawą dyskusję.

Za udział w dzisiejszym spotkaniu, zaangażowanie w dyskusję, uwagi i komentarze dziękuję także pozostałym uczestnikom. Wszystkich serdecznie zapraszam do PTE, na kolejne konferencje i seminaria oraz do odwiedzenia naszej strony internetowej. Szczególnie zachęcam do przesyłania własnych uwag i komentarzy w formie elektronicznej dla wzbogacenia tego, co będzie zamieszczone na stronie PTE po dzisiejszym seminarium. Mam też nadzieję, że może się uda w ramach Forum Myśli Strategicznej 28 września br. podjąć temat jeszcze raz.

Dziękuję bardzo wszystkim za udział w dzisiejszym seminarium i życzę udanych wakacji. Do zobaczenia na kolejnych seminarium. Dziękuję - do widzenia.

Koniec posiedzenia.